№ 75 — Rocznik XII.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

[illegible]

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Sobota, 2 kwietnia 1870.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr. w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 18 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

[illegible]

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:
W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj“. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń Na całą Francyę w Paryżu op. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60 A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Prietatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Sołegowski; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Cieniewski; w Obornikach F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ 1 kwietnia

Dwa nadzwyczaj ważne telegramy otrzymaliśmy dziś rano i podajemy je na czele naszego Przeglądu. Pierwszy od jednego z korespondentów naszych lwowskich, brzmi:

Lwów, 31 marca, wieczorem.

Dziś opuścili delegaci galicyjscy z wyjątkiem Guszalewicza rajchsrat, motywując złożenie mandatów uchyleniem rezolucyi i wyborami bezpośredniemi. Tutaj przygotowują dla powracających delegatów świetną owacyą.

Drugi zaś telegram z biura Wolffa opiewa:

Wiedeń, 31 marca, w południe.

Marszałek izby poselskiéj odczytuje przy rozpoczęciu dzisiejszego posiedzenia pismo nieobecnych delegatów galicyjskich, w którém ci oświadczają, iż jakkolwiek już memoryał mniejszości gabinetu i przebieg rozpraw nad adresem jasno dowiodły, że wszelkie dążenia do rozszerzenia autonomii będą bezowocnemi, przecież przez wzgląd na interes państwa wytrwali w izbie przy naradach nad prawem wojskowém i budżetem. Dziś jednakże w obec rezultatu obrad w wydziale nad rezolucyą sejmu galicyjskiego i przedłożenia przez rząd t. z. „Nothwahlgesetz“, widzą się zmuszonymi zawarować sejmowi galicyjskiemu swobodę działania przez złożenie mandatów do rajchsratu. — Następnie odczytał marszałek oświadczenie posła bukowińskiego, barona Petrino, oraz posłów słoweńskich i istryjskich, którzy także składają swe mandaty do rajchsratu z powodu, że wniosek o rozszerzenie autonomii krajów koronnych nie został przyjęty przez izbę a prawa sejmów pogwałcone przez wniesienie przymusowego prawa wyborczego.

Tak więc stało się nareszcie, czego od dawna oczekiwano. Rajchsrat został prawdopodobnie rozbity, bo wątpić należy, by się zdobył na prawem przepisaną liczbę posłów po ustąpieniu Polaków, Słoweńców, posłów z Istryi i części Tyrolczyków. Tém samém, zdaje się, upaść musi teraźniejszy gabinet a od Korony obecnie zależeć będzie, czy obierze drogę, którą jéj wszyscy szczerze przychylni rozwojowi monarchii austryackiéj od lat kilku bezustannie doradzają a która jedynie ocalić może państwo od zupełnego rozkładu. Dla Galicyi zaś z dniem wczorajszym nowy rozpoczął się okres działania, o czém szersze uwagi odkładamy do jutra.

Z Paryża nie mamy dziś żadnych ciekawszych doniesień. Zaznaczymy tylko, że prasa opozycyjna usiłuje wyzyskać wypadek procesu w Tours na podrażnienie namiętności przeciw cesarstwu. Charakterystyczną cechą obecnych stósunków we Francyi, oraz miarą wartości stronnictwa skrajnego jest wiadomość, iż Fonvielle, wspólnik Noira w napaści na dom księcia Piotra Bonapartego, podany został na kandydata do ciała prawodawczego w trzecim okręgu Rodanu, i wszelkie ma widoki powodzenia. Smutny to zaiste objaw.

Dzienniki ministeryalne berlińskie z oburzeniem występują przeciw agitacyi szerzącéj się w Wyrtembergii i Bawaryi, w celu zmniejszenia wydatków na armią i powstrzymania coraz bardziéj od r. 1866 grożącéj przewagi militaryzmu, która to agitacya jest w gruncie rzeczy agitacyą przeciw-pruską. Dzienniki te nie przyznają się do tego ostatniego charakteru owéj agitacyi, ale występują w obronie zasady, stawionéj przez Kreuz Ztg: „że armia, któréj przez nierozsądną oszczędność to, co potrzebne, odjęto, jak ku temu dąży teraz w Wyrtembergii i Bawaryi „„rozum““ reprezentacyi ludowéj, okazuje się w końcu najdroższą.“ Kreuz Ztg cytuje zresztą na poparcie swego rozumowania wyrazy pruskiego dziennika, wychodzącego w Darmsztadzie, który mówi: „Jeżeli Wyrtemberczycy nie chcą nic lepszego wystawić jak to, co w r. 1866 na nogi postawili, to lepiéj niech porzucą całkiém trzymanie żołnierzy... Reszta Niemiec nie będzie miała ochoty przyjmować militarnéj nauki z téj strony, która w r. 1866 najhaniebniéj została zwyciężona i która nie tylko na polu bitwy ale i na kwaterach nie zostawiła ani śladu przymiotów, jakie ówczesnych zwycięzców odznaczyły.“ Jeżeli Kreuz Ztg drukuje na czele takie gorzkie prawdy dla armii wyrtembergskiéj, widać, że jest bardzo zagniewana i że w Berlinie z wielką niecierpliwością znoszą owo mięszanie się wyrtembergskiéj demokracyi, ludu i reprezentacyi ludowéj do rzeczy wojskowéj. Stanowisko zresztą rządu wyrtembergskiego zdaje się bardzo trudne między naciskiem pruskim z jednéj a żądaniami izby i kraju swego z drugiéj strony. Rząd widocznie lęka się konfliktu z izbami i stara się uspokoić opinią, wypierając się uległości dla wpływów pruskich. Wątpić jednak należy, czy bez niezmiernie ważnych ustępstw dla reprezentacyi narodowéj, to jest dla stronnictwa wielko-niemieckiego i demokratycznego, a zatém bez postawienia się w ważnéj sprzeczności z interesem i żądaniem Prus, rząd wyrtembergski będzie mógł uniknąć zajścia z izbami. „Wynika to, jak powiada jeden z poważnych dzienników, z usposobienia plemiennego ludności i jéj usposobienia politycznego. Plemię szwabskie nie jest zbyt łatwe do poruszenia, ale raz poruszone odznacza się uporem, a liberalizm dochodzący do demokracyi, bardzo jest w Wyrtembergii rozgałęziony, silnie uorganizowany i równie czynny jak niechęć przeciw Prusom. Przesądzać znaczenia tych zajść nie należy, nie podobna jednak nie widzieć, że jeżeli zajścia te między rządem wyrtembergskim nie zostaną załatwione, lub jeżeli rząd ten będzie zmuszony armii swéj nadać organizacyą wprost przeciwną zobowiązaniom z traktatów z r. 1866 wynikającym, sprawy niemieckie mogą przybrać formę drażliwą, zwłaszcza jeżeli Prusy nie okażą wielkiéj cierpliwości i nie zrzekną się prawa mięszania do spraw militarnych południowych Niemiec, jakie im z mocy traktatów mikułowskich służą. Pamiętać należy, że traktaty te oddają królowi pruskiemu naczelne dowództwo armii państw południowo-niemieckich w razie wojny zatém dają mu prawo żądania, by dowodził nie milicyami, ale rzeczywistemi armiami, na któreby mógł liczyć.“ — W końcu dodać należy, że Nordd. Allg. Ztg spokojniéj od Kreuz Ztg i innych ispirowanych organów pruskich zapatruje się na ruch antipruski w południowych Niemczech, dając nieraz do poznania, że na Badenią Prusy w chwili stanowczéj śmiało liczyć mogą. O opozycyi bawarskiéj i wyrtembergskiéj organ hr. Bismarcka z lekceważeniem zwykle się wyraża. — Uwagi Prowincial Corresp. o ostatnich wypadkach w Wyrtembergii podajemy poniżéj pod rubryką „Prusy.“

Towarzystwo polityczne w Poznaniu.

Pierwsza Gazeta Toruńska poruszyła przed kilkunastu dniami myśl założenia towarzystwa politycznego w Poznaniu. Celem tegoż towarzystwa ma być kształcenie społeczności naszéj drogą zebrań i dyskusyi nad sprawami publicznemi w przedmiotach treści i znaczenia politycznego. Organizacya i ścisłe formy mają zastąpić luźność i dowolność objawów wszelakiego rodzaju w dziedzinie publicznéj; porządna i ujęta w pewien systematyczny ład dyskusya ma zająć miejsce owych okolicznościowych, kawiarniowych pogadanek, jakie słyszymy codziennie przy najrozmaitszych sposobnościach ze strony najrozmaitszych osób. Popularyzowanie przedmiotów z dziedziny politycznéj, kształcenie i przyprowadzanie do samowiedzy sądu publicznego w sprawach i zagadnieniach bieżącéj polityki, byłoby według przekonania inicyatorów téj myśli rezultatem dłuższego trwania i działania podobnegoż towarzystwa. Ogół stawałby się w ten sposób zdolnym według dalszego wywodu autorów pomienionego projektu, do brania istotnego i samodzielnego udziału w sprawach praktycznéj polityki, jak np. wyborach sejmowych, jak w ocenianiu stanowiska i czynności swéj reprezentacyi sejmowéj, wskazywałby sam może swą postawą i usposobieniem tory i drogi, których sobie w różnych szczegółach życia publicznego życzy.

Myśli, która projekt założenia podobnego towarzystwa natchnęła, należy się bez wątpienia uznanie. Bez wątpienia byłaby u nas rzeczą wielce pożądaną samowiedza ogółu zastępująca i wyręczająca dzisiejsze samowładztwo często nie powołanych, często nie odpowiednich swemu zadaniu kierowników. Bez wątpienia byłoby dobrze, aby zastanowienie, własny sąd i wolna wola zechciały wyręczyć dzisiejsze posłuszeństwo, aby życie publiczne stało się w ten sposób wyrazem, nie jak dotąd, kilkunastu osobistości przewodniczących, lecz zbiorowéj woli i zbiorowéj dojrzałości ogółu. Chodzi tylko o drogę, jaką do podobnego celu dojść można, i o rozstrzygnienie pytania, czy ową drogą i środkiem jest nie co innego właśnie, jak zawiązanie projektowanego Towarzystwa politycznego. Pytanie podobne rozstrzygnęlibyśmy przecząco a to z powodów następnych.

Świadomość polityczna i interes dla spraw publicznych są rezultatami, według naszego widzenia rzeczy, dwóch czynników: jeżeli nie świetnego, to przynajmniéj zaspokojonego do pewnego stopnia bytu materyalnego i oświaty. Jak z jednéj strony nędza materyalna czyni człowieka niezdolnym do wszystkiego innego, co nie ma bezpośredniego celu jéj zwalczenia, tak z drugiéj strony nędza moralna czyli ciemnota czyni go niezdolnym do zajmowania się przedmiotami, które wymagają pewnéj podniosłości umysłowéj i duchowéj. Połączenie pewnego stopnia dobrobytu z pewnym stopniem oświaty wydaje w naturalném następstwie interes dla sprawy publicznéj. Zastanawianie się nad nim, rozważanie i roztrząsanie wyrabia zbiorowy rozum, wyrabia daléj praktykę polityczną.

Rozpatrując się w pierwiastkach składowych naszego społeczeństwa, w pierwiastkach bardzo różnorodnych pod względem materyalnego bytu i oświaty, dalekich niezmiernie od pewnego wspólnego mianownika, po którego zyskaniu dopiero można pomyśleć o zbiorowém i samowiedném życiu publiczném, — widzimy stokroć większą potrzebę pracy nad osiągnieniem wspomnianych przez nas wyżéj warunków możności politycznego życia, aniżeli nad jego bezpośredniém rozbudzeniem i wywołaniem. Wieśniakowi naszemu, warstwie najliczniejszéj i najważniejszéj, jeżeli ma na prawdę być mowa o wywołaniu czy stworzeniu samoistnego i samowiednego życia politycznego ze strony ogółu narodowego, nie pozwalają ani byt materyalny, ani oświata, ani zatrudnienie, przykuwające go do roli, brać udziału w stowarzyszeniach politycznych. Wieśniak nasz jest i pozostanie dość długo zapewnie jeszcze nie czynnikiem, lecz przedmiotem działalności publicznéj. Chcieć dzisiaj zeń tworzyć materyał genetyczny towarzystw politycznych, byłoby rzeczą bardzo przedwczesną. Na to trzeba jeszcze wiele czasu, nauki i oświaty.

Co się tyczy miast naszych, mianowicie samego Poznania, nie myślimy przeczyć, iż znalazłby się, podobnie jak we wszystkich innych miastach europejskich, materyał do stworzenia towarzystwa czy klubu politycznego, któryby mógł zbierać się co kilka czy kilkanaście dni i rozbierać z mniejszą lub większą wytrawnością materye treści politycznéj. Mimo to nie możemy się jednakże dopatrzeć użyteczności stworzonego w ten sposób życia publicznego. Pominąwszy ogólnikowość, pominąwszy wynikającą z natury rzeczy nieścisłość programu, praktycznych prac i zadań podobnegoż towarzystwa, pominąwszy niedomaganie, które Towarzystwu moralnych interesów nie pozwala z fazy życzeń przejść we fazę życia, — obawiamy się, aby towarzystwo takie otworzywszy arenę tanich popisów, nie wywołało fałszywych ambicyi, nie rozdrażniło niepotrzebnie namiętności, nie stało się wreszcie ponętnie i pozornie wyglądającym środkiem rozpróżniaczenia warstwy społeczeńskiéj, któréj zaszczytem i warunkiem istnienia jest nie co innego, — jak praca. Podnoszenie i pielęgnowanie istniejących już u nas towarzystw przemysłowych, zaprowadzenie na ich zebraniach, co się już zresztą i teraz praktykuje, popularnych wykładów naukowéj treści, zastąpi według nas bardzo skutecznie i praktycznie potrzebę nieokreślonéj definicyi i nieokreślonego celu towarzystwa politycznego. Czytelnie parafialne dla ludu wiejskiego, stowarzyszenia przemysłowe po miastach z wyraźnym, prostym, jasnym i kształcącym celem, są według nas, — obok równoległych usiłowań około podniesienia bytu materyalnego, lepszą i skuteczniejszą szkołą przygotowawczą życia politycznego dla naszego wieśniaka i dla naszego małego mieszczanina, aniżeli towarzystwo polityczne, mogące w obecnych warunkach być tylko widownią niesmacznych popisów niedorostków politycznych lub rozdrażnionych namiętności. Jakkolwiek przykład Towarzystwa demokratycznego lwowskiego nie jest w naszém rozumieniu zbyt budującym i pociągającym, przynajemy przecież, iż w warunkach, w jakich pozostaje obecnie Galicya, towarzystwo podobne może mieć do pewnego stopnia praktyczne znaczenie a przynajmniéj pretensyą jakiéjś praktycznéj doniosłości. U nas inaczéj. Tutaj byłoby podobne towarzystwo pasożytem bez warunków życia, umierającym powoli na suchoty z braku udziału, wartości i praktycznego znaczenia. Pielęgnujmy więc lepiéj to, co mamy; podtrzymujmy w miastach istniejące już a zbawiennie działające towarzystwa przemysłowe; zakładajmy po wsiach i parafiach czytelnie ludowe a równocześnie dajmy pokój, mimo wszelkich pozornych i ponętnych argumentów, zakładaniu towarzystw politycznych, które, zaciągając się prędzéj czy późniéj do rzędu licznych pomysłów i projektów spełzłych bezowocnie, gotowe tylko swym smutnym a łatwo przewidzialnym końcem odstręczyć od prac i przedsięwzięć, mających istotnie warunki użyteczności, bytu i powodzenia.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radzcy sądu apelacyjnego Költsch w Bydgoszczy nadać order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy a gospodarzowi Michałowi Ślesińskiemu w Złotowie w powiecie inowrocławskim medal na wstędze za ocalenie życia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 20 marca.

(Odparcie zarzutów Dziennika Warszawskiego. — Urzędnicy moskiewscy. — Jenerał Puchała Cywiński. — Skutki ucisku moskiewskiego swoboda i wolność Polski).

☽ Słuszny robi mi zarzut Dziennik Warszawski, że w jednéj z moich korespondencyi nie podałem nazwiska kasyera, co to wedle życzenia ma lub nie ma pieniędzy w kasie, stósownie do tego, jak interes jego osobisty wymaga. Nie mając wolności prasy ani żadnéj legalnéj drogi do upominania się o popełniane nadużycia i wyrządzane nam krzywdy, jesteśmy przekonani, że tylko za pośrednictwem prasy poznańskiéj i galicyjskiéj zdołamy może zwrócić uwagę wyższych władz moskiewskich na łajdactwa, jakich dopuszcza się czynownictwo moskiewskie, co może skłoni rząd moskiewski do ukrócenia kradzieży, rozbojów i gwałtów. Przytoczyłem w swoim czasie powód, dla czego mianowicie nie ogłosiłem nazwiska kasyera. W téj chwili na nieszczęście nazwisko to wyszło mi z pamięci a niepodobna mi zasięgać teraz wiadomości z Warszawy: mogę tylko pod osobistą odpowiedzialnością zapewnić was, kiedy już zarzut kłamstwa ciąży na mnie, że indywiduum, o którém zrobiłem wzmiankę, jest głównym kasyerem w kasie gubernialnéj warszawskiéj.

Z drugiéj znowu strony niesłusznie potępia mnie Dziennik Warszawski, żem się ośmielił obrzucić błotem (jak się wyraża) magistrat warszawski, który, jak wszystkie władze moskiewskie, sam w nie grzęźnie. Powinniśmy już raz przyjść do tego przekonania, że urzędnik jest sługą obywatelskim a nie obywatel sługą rządowym, jakkolwiek z drugiéj strony sprawiedliwość wymaga, ażeby urzędnicy przypuszczeni byli do równouprawnienia z obywatelstwem, które wprawdzie ponosi całe brzemię podatków i różnych ciężarów, urzędnik jednak ze swojéj strony, jeżeli jest prawy, rzetelny, sumienny, oddaje także usługi krajowi rzeczywiste i musi sobie zjednać ogólne poszanowanie. Dotąd jednak na nieszczęście stósunek u nas jest zupełnie przeciwny. Moskiewscy czynownicy uważają się za jedynych przedstawicieli naszego nieszczęśliwego kraju, nas zaś za machiny do eksploatowania na swoję korzyść. Idea rusyfikowania jest tylko środkiem dla pojedyńczych indywiduów do popełniania gwałtów, a tym sposobem bogacenia się i robienia karyery. Niewolniczość w obec władz wyższych a arrogancya w obec mieszkańców i niższych urzędników jest główną cechą charakteru moskiewskiego czynownika. Do tego stopnia zapomnienia dochodzą zwykle despotyczne instynkta wykonawców władzy cesarskiéj, iż zdaje im się, że procesye, nabożeństwa, zabawy, teatra, bale, koncerta itp. dla nich jedynie organizują się. Prototypem podobnéj anomalii był znany w swoim czasie a pozostały w pamięci naszéj z tradycyi, jako legenda jenerał Puchała Cywiński, który w 1831 roku w randze kapitana żandarmskiego z Kalisza uciekł do Prus. Wynagrodzony późniéj przez Mikołaja cesarza za wierną swoją służbę wyższym stopniem i orderami, umieszczony został przy policmajstrze warszawskim Abramowiczu. W gruncie nie był to zły człowiek, ale tak przejęty wielkością swojéj pozycyi, że codzienne utarczki staczał z mieszkańcami Warszawy, ulicznikami, stangretami, dorożkarzami a szczególnie z kobietami, dla których był postrachem. W czasie procesyi do najporządniéj ubranych dam wołał: „A do domu, baby, garnków pilnować!“ dodając jeszcze przytém ubliżające epitety. Szedł zwykle na czele procesyi jakby chciał odgrywać rolę celebranta, rozpędzając publiczność życzącą połączyć się z orszakiem pobożnych. W czasie balów, teatrów, koncertów powozom i karetom nie pozwalał zajeżdżać, kłócił się a nawet bił się ze stangretami i lokajami. Rewolucyi obawiał się. W każdym młodym człowieku, któremu mikroskopiczny puszek pokazywał się na brodzie, widział już rewolucyonistę, a jak sam nazywał „jakobina.“ Ks. Paszkiewicz lubił go bardzo, bo swoją komicznością i trwogą bezustanną o spokojność miasta rozśmieszał go i bawił. Nieraz książę wracając z podróży zapytywał uśmiechając się z powozu stojącego na ulicy Puchałę, „A cóż robią twoi jakobini!“

Przytém Puchała był tchórzem niesłychanym! Kiedy raz w nocy wskutek pojedynku dwóch kozaków w królewskich łazienkach zapaliły się w szopie przygotowane fajerwerki na jakąś galową uroczystość i z tego powodu nastąpiła straszna eksplozya a jenerałowie, urzędnicy rosyjscy i sam książę Paszkiewicz z całym sztabem schronili się w mgnieniu oka do cytadeli i dopiero po upływie kilku godzin czasu wypuszczono kilkanaście batalionów wojska na ulice zupełnie spokojnéj Warszawy, pułkownik Cywiński, a zdaje się jenerał już wówczas tak drżał z przestrachu, iż nie mógł się obuć w swoje kolosalne buty. Z krótkiego tego szkicu widzicie, że to była więcéj komiczna aniżeli szkodliwa figura. Dzisiaj inna jest postać rzeczy. Mamy kilkanaście tysięcy podobnych figur wcale niekomicznych a bardzo szkodliwych. Strażnik ziemski, naczelnik straży, naczelnik powiatu, gubernator, wójt, pisarz gminny, komisarz włościański, urzędnik akcyzy, żandarm, każdy czynownik moskiewski, sołdat, a często oficer itp. jest naszym dozórcą policyjnym. Każdy z tych panów uosabnia Puchałę Cywińskiego, z tą tylko różnicą, że wszyscy skłonni więcéj do wywoływania scen tragicznych i w działaniach swoich szkodliwymi są dla mieszkańców w tém, że obdzierają nas, prześladują, poduszczają włościan na szlachtę, uciskają duchowieństwo, propagują prawosławie i moskiewski język.

Znam niejednego obywatela starego wprawdzie pokroju wykrzykującego nieraz, „bodaj się wróciły Mikołajewskie czasy!“ Nie sądźcie jednak, żeby to był serdeczny objaw prawdziwych uczuć; jestto tylko krzyk rozpaczy. Rozpatrzywszy się dobrze w obecnym stanie rzeczy, bezstronnie sądząc, widzimy, że po tylu ciężkich próbach i pomimo ciągłych obecnych prześladowań stoimy daleko wyżéj pod względem moralnym, aniżeli przed 20 laty. Obdzieraniem Moskale zmuszają nas do pracy i oszczędności, prześladowaniem wyrabiają wytrwałość, niesprawiedliwością i zepchnięciem nas do kasty paryasów obudzają życie religijne, a tém samém nadzieję lepszéj przyszłości.

Większa część kraju liczyła dotąd na zbrojną interwencyą Napoleona i zawiodła się. Teraz po obaleniu osobistych cesarza rządów we Francyi, zniedołężniałego w skutek wieku i niepowodzeń polityki zagranicznéj, obecne ministeryum liberalne skłoni i inne mocarstwa zapewne do jawnego określenia stanowisk swoich, tak co do polityki wewnętrznéj, jako i zewnętrznéj. Niewpływanie rządu francuzkiego na wybory zmusi i inne rządy do ustępstw w tym samym kierunku. Sądzę, że i dwa despotyczne państwa, jedyne jakie pozostały dotąd

w Europie, to jest: Rosya i Turcya, jakkolwiek nie mają tych samych warunków egzystencyi, jakie ma Europa zachodnia, chcąc niechcąc, przyciśnięte koniecznością, pod wpływem opinii europejskiéj i ludów własnych naciskiem, zreorganizują się w rządy parlamentarne. Z początku, rozumie się, reprezentacya narodowa w Rosyi i Turcyi będzie tylko parodyą rządów parlamentarnych. Zakórzenione nienawiści narodowe rozpoczną walkę słowną i prasową, krzywdząc się wzajemnie na korzyść rządów, dopóki światło nie przebije grubéj ciemnoty, a własny interes ujarzmionych narodowości nie znagli je do zrobienia przewrotu, który zmodyfikuje despotyczną władzę tych dwóch barbarzyńskich mocarstw i zmieni centralny, wszystko pochłaniający zarząd na autonomicznie oddzielnie rządzące się państwa. Wtedy to dopiero zabłyśnie wolność słowiańska! Dwie silnie wezbrane, coraz więcéj wylewami niszczące rzeki spłyną do dwóch łożysk. Rosya cofnie się do swoich dawnych siedlisk. Turcya stanie się europejską lub téż wyemigruje do Azyi, a Polska w przymierzu z innemi słowiańskiemi ludami wróci do dawnéj potęgi na nowoczesnych wsparta zasadach, których w Słowiańszczyznie jedynym była rozkrzewicielem.

Wiedeń, 29 marca.

(Rezolucya galicyjska i bezpośrednie wybory. — Dr. Rechbauer i hr. Spiegel. — Nothwahlgesetz.)

Rezolucya galicyjska nie przyjdzie prawdopodobnie pod rozprawy izby niższéj; przynajmniéj wielka część posłów niemieckich życzy sobie téj przewłoki, żeby nie popchnąć Polaków w ostatnim momencie na drogę, jaką poszła czeska opozycya. Klub skrajnéj lewicy niemieckiéj Reichsratu (pod nazwą äusserste Linke) zajął się z własnego popędu tym przedmiotem na wczorajszém swém posiedzeniu. Mimo to, że przyznać im należy sympatyczniejsze dla Polaków usposobienie jak innym, członkowie tego klubu nie mogli się pozbyć słabostki politycznéj, która Niemcom austryackim jest właściwą i na tém polega, żeby z każdą niemal sprawą zamalgamować kwestyą bezpośrednich wyborów. Rezolucya ma przy tém osobliwszy przywiléj, że z nią czy ministrowie, czy niemieccy centraliści, czy półautonomiści zawsze i ciągle łączą tę nieszczęśliwą sprawę wyborów do Rady państwa. P. Rechbauer, człowiek prawego charakteru, któren nigdy nie korzył się przed władzą dla widoków osobistych, jak to czyni większa część niemieckich posłów, i nie wspierał bezwzględnie, wbrew przekonaniu ministeryum dotychczasowego, oświadcza, że nie pytając się o to rządu, wniesie swój wniosek rezolucyjny przed izbę, bo zdaje mu się, że główne postulata Galicyi zostaną spełnione. Zaczęli potém rozprawiać, jak zwykle o teoryach. Hr. Spiegel, dr. Mende utrzymują, iż Polacy nie mogą się spodziewać urzeczywistnienia swych żądań, jak tylko od reformy „konstytucyi grudniowéj.“ Kaiser jest tego samego zdania, co Rechbauer, nie przyznałby jednak żadnych koncesyi, jak w zamianę Reformy wyborczéj. Rechbauer powiada: Dla mnie odrębne stanowisko, które chcę otwarcie przyznać Galicyi, nie jest bynajmniéj kwestyą prawną. Czy Polacy mają prawo żądania tych lub owych swobód, w to nie wchodzę i to dla mnie jest rzeczą podrzędną, dla mnie sprawa ta jest kwestyą siły i potęgi państwa. Niepodobną mi się wydaje reforma wyborcza bez zadowolnienia Polaków. Gdyby moja rezolucya upadła, dodaje Rechbauer, nie pozostanie mi jak przyłączyć się do wniosku hr. Spiegla, który domaga się od ministeryum przedłożenia izbie na przyszłéj sesyi projektu do ustawy, zakreślającéj ustępstwa, jakie nadane być mają Galicyi. Co do reformy wyborczéj nie zgadza się z prostém przelaniem atrybucyi sejmowych na Radę państwa. Za reformę sprawiedliwą uważałby normę powszechną, żeby na 50,000 mieszkańców wszędzie 1 deputowany był wybrany, żeby miasta dostarczyły jednę trzecią a wsie dwie trzecie deputowanych.

Szkic rozpraw lewicy o tyle jest charakterystycznym, że nam uwydatnia zapatrywania się na sprawy ważne i będące na porządku dziennym téj partyi niemiecko-liberalnéj, która zachowała wśród rozmaitych pokus w sobie największą stósunkowo niezależność charakteru i prawdopodobnie zajmie w przyszłym ustroju miejsce téj koteryi, która służyła trochę władzy a więcéj sobie i wraz z pseudo-liberalnymi ministrami doprowadziła Austryą niewęgierską do rozstroju ogólnego.

Tymczasem przy końcu sesyi jeszcze bardzo drażliwą sprawę poruszyło ministeryum. Nie wniesie projektu do prawa o bezpośrednich wyborach, co było główną przyczyną dymisyi dra Giskry, ale wniesie prawo uzupełniające poniekąd powyższe. Kto rzeczy bierze jak są, ten żadną miarą nie może dwa fakta obok siebie postawione oddzielać i jedne ignorować a z drugiego wyprowadzać wyniki dowolne, któreby nie miały podstawy, gdyby harmonijna myśl objęła całość. Jeden fakt jest, że cesarz nie dał przyzwolenia na wprowadzenia w téj sesyi ustawy wyborczéj — po téj decyzyi cesarskiéj Giskra ustąpił. Drugi fakt: ministeryum z pozostałych 7 głów złożone oświadczyło się w zasadzie tak samo jak Giskra za reformą wyborczą, ale pod różnemi modyfikacyami jednocześnie oświadczyło się za wprowadzeniem już teraz takiéj klauzuli do ustawy zasadniczéj, żeby, nie odnosząc się do reprezentacyi krajowych, władza centralna mogła zmusić posła czy posłów do brania udziału w Reichsratowych obradach przez medium, bezpośrednich wyborów. Prawo to nosi nazwę „Nothwahlgesetz“ i cesarz dał konsens do przedłożenia go izbie. Projekt rozdany i temi dniami przyjdzie przed plenum. Wahlgesetz pure et simple nie otrzymał sankcyi. Nothwahlgesetz otrzymał.

Ignorując ostatnie, można z pierwszego wyprowadzić konsekwencyą, że ministeryum, od którego się odwrócił cesarz, upadnie dziś lub jutro. To pewna, że teraz od zajętego stanowiska opozycyi zależeć będzie, czy ministeryum się utrzyma, czy nie. Jeżeli Nothwahlgesetz się utrzyma, utrzymają się i centraliści przy władzy.

Drezno, 30 marca.

(Jan Kubara, Warszawianin w Australii. — Urywki z jego listu.)

(*D*) Nie wiem, czy sobie przypominacie o młodym Warszawianinie Janie Kubara, o którym przed rokiem do was pisałem; donosiłem wam wówczas, że młody ten człowiek, z wielkiém zamiłowaniem oddający się przyrodniczym naukom, dla pomnożenia swych wiadomości i zbadania strefy zwrotnikowéj wziął udział w ekspedycyi naukowéj, wysłanéj kosztem bankiera Godeffroy z Hamburga na wyspy Karolińskie. Obecnie doszła nas wieść od tego młodego podróżnika; wieść z wyspy Upolu, położonéj na Oceanie Wielkim. Mamy list jego przed sobą z miesiąca października r. z., a ten list serdecznie nas raduje; bo w nim od początku do końca panuje spokój, gorąca żądza pracy z myślą zwrócenia jéj rezultatów na pożytek kraju, który nigdy z przed oczu duszy jego nie niknie. Nie podobna mi przytaczać całego tego listu, sądzę jednak, że nie będzie obojętném dla was i czytelników waszego Dziennika, gdy niektóremi szczegółami z listu tego podzielę się z wami. Szczegóły te przytaczam dosłownie: „Dnia 1 maja opuściliśmy Hamburg, przy dość nieszczególnym wietrze, który nam towarzyszył aż do kanału La Manche. Jedenastego dnia wpłynęliśmy na Atlantyk i od téj chwili rozpocząłem mą podróż morską. Jako naturalista zwracałem uwagę na wszystko, co tylko obchodzić mnie mogło. Łowiłem morskie żyjątka, ptaki na wędkę, delfiny na harpunę. Pod względem naukowym nie wiele tam miałem zysku, ale zawsze podróż w bardzo wielu rzeczach mnie objaśniła. Nie podobna mi opisywać wszystkich szczegółów, dość, że po miesiącu szczęśliwéj podróży ujrzałem z daleka pierwszy ląd. Była to pod brzegiem Ameryki południowéj mała wysepka St. Fernando do Noranha. Minęliśmy ją i, zwracając się ku wschodowi pod wyspę św. Heleny, okrążyliśmy przylądek Dobréj Nadziei, schodząc aż do 45 stopnia szerokości południowéj. Upały równika i zwrotników zmieniły się w dotkliwe zimna. Weszliśmy w dziedzinę zimy, pełną burz i nawałów. Przez cały Ocean Indyjski mieliśmy jednę ciągłą burzę, a przy zachodnim końcu Australii uchwycił nas Cyklon w tany. Dzięki jednak dzielności kapitana i doskonałéj budowie naszego olbrzymiego okrętu wyszliśmy cało i w początkach czwartego miesiąca ujrzeliśmy północny skrawek Nowéj Zelandyi, wpłynęliśmy więc na Ocean Wielki. W początkach piątego miesiąca leżała przed memi oczyma wyspa Upolu. Flagi konsulatów powitały nas na lądzie, chmary dzikich kanarków jak ćmy nas opadły i po 130 dniach stanąłem nogą na lądzie!

Kraj tutejszy jest cudny, zwłaszcza na pierwszy rzut oka. Wystawcie sobie kilkanaście wysokich gór obok siebie postawionych, pokrytych zielonością do samego szczytu, o stopy których rozbijają się bałwany oceanów. Wśród kęp kokosów, bananów, pomarańcz, cytryn i chlebowego drzewa kryją się małe okrągłe chaty dzikich. Nie ma tu dróg, wszystko dzikie i swobodne... wszystko olbrzymie, wspaniałe.

Ludność tutejsza ciemno-brunatna, z bardzo inteligentnemi rysami, jest po większéj części już nawróconą. Są tu misyonarze katoliccy i protestanccy. Ale mimo przyjęcia chrześciaństwa dzicy pozostali dzikimi. Chodzą nago z swemi spisami i ani rusz cywilizować się nie chcą, jak tego sobie Europejczycy życzą. I mają racyą ci poczciwcy. Bo i po cóż my tu przychodzimy? Oto, by ciągnąć zyski. Miłość bliźniego i światło chrześciaństwa są płaszczykami, które pokrywają egoistyczne materyalne cele. Misyonarze nawracają ich i cywilizują tylko dla tego, bo ich nauczyć zbytku i komfortu, aby od nas kupowali błahostki i błyskotki i płacili nam za nie bajeczne ceny. Ale ci dzicy mają dość rozumu, aby przeniknąć nasze cele, wolą więc chodzić tak, jak ich Bóg stworzył, niż odzienie złotem opłacać. Kupują tylko broń, którą wzajemnie się wytępiają, tytoń, bo go bardzo lubią, książki do nabożeństwa i różańce... a zresztą nic i pozostają zupełnie dzikimi.

A wreszcie i cóż tutejszy mieszkaniec potrzebuje? Natura mu wszystko daje. Kokos, chlebowe drzewo, banany, taro, świnie i kury od dawna zdziczałe, gołębie stadami w lasach żyjące, smaczne ryby, wszystko ma gotowe. Ciepło zastępuje mu ubiór, gęsta czupryna chroni głowę od słońca, fartuch z liści dopełnia ubrania. Wonne kwiaty, muszki i jagody dostarczają mu świątecznych ozdob, czegóż więc ten człowiek więcéj ma pragnąć? Teraz, niby cywilizowany nosi fartuch z chustek lub płótna, parasolem zasłania się od słońca, ma biblią, wielu umie czytać i pisać w swym rodzinnym języku. Pomimo to wszystko i ten niby cywilizowany jest zawsze tém, czém był: dzikim, naiwnym wyspiarzem. Biali pogardzają nimi i wymyślają na nich, a jednak... wierzcie mi, są oni lepsi od białych. Są to dzieci natury, ale nie chcą się pozwolić eksploatować i jeszcze drogo za to płacić. Jest to jedyny ich grzech, który im Europejczycy zarzucają.

Smutna rzecz, że przypatrując się temu wszystkiemu, co tu u nas tak szumnie nazywają rozszerzeniem religii i cywilizacyi, tu zamiast tego widzimy jedynie niczém nienasyconą chciwość i chęć grabieży. Jako człowiek i naturalista trzymam stronę dzikich, bo oni są w gruncie dobrzy a byliby i lepsi, gdyby ich biali nie demoralizowali.

Jak więc powiedziałem, jest to kraj cudów. Wszystkie tajemnice podzwrotnikowéj piękności, które już tysiące piór starały się daremnie opisać, stoją obecnie przedemną w rzeczywistości. Cudnopióre ptaki latają mi nad głową, wyniosłe palmy szumią piosnkę powitania. Soczyste ananasy, białomleczne słodkie kokosy, pyszne banany, pomarańcze i cytryny, zdobne wonnym kwiatem i obfitym owocem otaczają mnie do koła. Ciemne, wysokopienne lasy palmowe, gęstemi splotami powojów, lijanów i wanilii obwite, witają wszędzie bogatą zielonością, wzywając przybysza, by dążył w wilgotne i gorące ich knieje.

Oto pierwsze wrażenia, które uderzyły mnie po wstąpieniu na ową ziemię bajeczną, ziemię, na któréj jeszcze długie chwile mam przebywać, tém dłuższe zwłaszcza, im goręcéj tęsknię, bym powrócił na swoją, choć nie bogatą... ale zawsze mi drogą i kochaną ziemię!

Ponieważ okręt, który mnie ma powieść jeszcze o tysiąc mil daléj, dopiero w grudniu przybędzie, przeto rozgospodarowałem się tutaj na dobre. Śliczny domek o trzech izbach urządziłem sobie po studencku; przynająłem dzikiego Samoańczyka i mam z niego pysznego factotum. Jam jak król; żyję swobodnie, wszyscy mnie szanują a Konacy, Bóg wie dla czego, boją się jak... diabła; zdawałoby się, że więcéj mi nic nie potrzeba a jednak sercem i duszą rwę się namiętnie do was. Pomijam tu opis mego zachwytu i podziwu, gdy u mych nóg walały się setki kokosowych orzechów, które u nas tak drogo są płacone. Ananas rośnie dziko... ale nowicyusza wszystko to bawiło i zachwycało.

Jak tylko przyjdę choć trochę do siebie, natychmiast wyprawię się na ekskursyą; zapuszczę się w dziewicze lasy, aby badać tutejszą florę i cuda przyrodzenia. Wyprawę tę opiszę wam szczegółowo. Teraz byłem tylko na ekskursyi myśliwskiéj, z któréj przyniósłem dość okazów ptaków i nogi me pokaleczone. Opatrzony w żywność, w towarzystwie dwóch dzikich wyruszyłem w drogę o 6 rano. Droga w głąb wyspy jest niemożliwą z powodu gąszczu i bagnisk; musiałem więc obejść 5 mil angielskich, nim stanąłem pod murem zieloności, zwanym u nas dziewiczym lasem. Kilka rzek przebyliśmy w bród, słońce paliło jak w piekle, ale ja spocząć nie chciałem, dopóki nie wedrę się w gąszcz, gdzie prócz dzikich gołębi nikt jeszcze nie był. Wrębując się pałaszem, dopiero w południe odpocząłem w gąszczu na wilgotnéj kępie olbrzymich paproci i powojów. Ani jeden promyk słońca nie mógł się przedrzeć do mnie. W téj ekskursyi pokaleczyłem sobie nogi. Inwalida więc siedzę w domu i fotografuję. Za portret płacą mi 2 funt. szterl. Jak tylko będę zdrów, powtarzam, zrobię ekskursyą botaniczną na wyspę Sawaihi i Manono. W marcu spodziewam się już być na archipelagu Karolin wielkich, gdzie jest właściwa moja siedziba; tu siedzę tylko tymczasowo. Z początku będę na wyspie Yap (Uap), potém zwiedzę Pellew Islands; ztamtąd więc, jak to zobowiązałem się, napiszę obszerny list do Dziennika Pozn. a materyału na to będzie dosyć.“

Na zakończenie to tylko dodać mogę, iż pan Jan Kubara jest młodym człowiekiem, najwięcéj lat 22 lub 23 liczącym, kształcił się w Szkole Głównéj warszawskiéj a następnie w Berlinie; nauka więc bardzo bogatych plonów po nim oczekiwać może. W tę odległą dal posyłamy serdeczne pozdrowienie młodemu podróżnikowi, który puścił się tam gnany gorącą miłością nauki i myślą stania się następnie tém pożyteczniejszym ojczyznie.

PRUSY.

* **Berlin** 31 marca. O najnowszych wypadkach w Wyrtembergii, o których Dziennik wspomniał, powiada ministeryalny organ Provinzial Correspondenz co następuje: „W Wyrtembergii zaszły w ciągu ostatnich tygodni polityczne wypadki, które i pod względem stanowiska państwa tego względem ogólnoniemieckich interesów nader wielkiéj są wagi. Na sejmie od niedawna obradującym postawiła partya demokratyczna kilka wniosków, które wprawdzie tylko zmniejszenia wydatków na organizacyą wojskową i zmienienia konstytucyi wojskowéj żądały, ale według powszechnego mniemania miały właściwie na celu wstrząśnienie stósunku Wyrtembergii do Prus i do Związku północno-niemieckiego, stósunku, opierającego się na przymierzu zaczepno-odporném z r. 1867. Chciano z jednéj strony wyrtembergską konstytucyą wojskową w ten sposób zmienić, aby wszelkie straciła znaczenie co do wspólnego militarnego działania ze Związkiem, z drugiéj zaś strony do tyla osłabić moc obowięzującą pomienionego układu, żeby jedynie od rządu wyrtembergskiego zależało uwolnienie się każdego czasu od wymogów pomienionego przymierza. W tym względzie minister spraw zagranicznych p. Varnbueler oświadczył niedawno mniéj więcéj co następuje: „„W obec agitacyi wymierzonych przeciw prawomocności układu państwowego zawartego przez rząd królewski, oświadczam, że dopóki ja będę miał honor zajmować to stanowisko, dopóty nie dozwolę, aby w czémkolwiek układ naruszono, i że nigdy na to się nie zgodzę, by Wyrtembergia usunęła się kiedykolwiek od lojalnego wykonania tego, do czego się zobowiązała tj. od wspólnego działania z resztą armii niemieckich, w razie gdyby chodziło o obronę terytoryum niemieckiego.““ Tymczasem wnioski partyi nieprzyjaźnie dla Prus usposobionéj tak dalece były przygotowane, że przyjęcie ich można było przewidzieć. Dla tego widział się rząd wyrtembergski spowodowanym do poddania budżetu wojskowego i konstytucyi obrony ponownéj rewizyi, ażeby o ile możności zadośćuczynić życzeniom reprezentacyi krajowéj co do zmniejszenia wydatków. W tym celu odroczono nasamprzód posiedzenia sejmu. Równocześnie nastąpiła zmiana w ministerstwie, ponieważ dotychczasowy minister wojny Wagner odmówił swego współudziału w zamierzonych zmianach. W jego miejsce powołano jenerała Succow.“ Pomieniony organ jest zdania, że i dalsze zmiany w ministerstwie nie są tego rodzaju, iżby z nich wnosić można o nieprzyjaznéj agitacyi lub złém usposobieniu dla Związku północno-niemieckiego, mianowicie dla Prus.

Rozprawy na wczorajszém posiedzeniu plenarném sejmu północno-niemieckiego o kodeksie karnym dla osób wojskowych miały ten rezultat, iż wniosek Laskera, Bernutha i towarzyszów o jak najrychlejszą rewizyą tego kodeksu przyjęto w imienném głosowaniu 117 głosami przeciwko 73 głosom. Następnie obradowała izba nad projektem do prawa, wniesionym przez posła Miquela, ażeby na przyszłość emisyą papierów państwowych w pojedyńczych państwach do Związku należących uczynić zależną od uchwały sejmu. Wniosek ten wywołał obszerną dyskusyą, w końcu jednakże przyjętym został. — Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro.

Członkowie ministerstwa stanu zebrali się dziś w południe pod przewodnictwem hrabiego Bismarcka na posiedzenie. Zdaje się, że chciano powziąć decyzyą, czy sejm pruski zwołać należy jeszcze raz w téj kadencyi lub nie.

Pana Teodora Bunsena zamianowano jeneralnym konsulem Niemiec Północnych w Peruwii. Pan Bunsen wyjechał już do Hamburga.

Poselstwo chińskie w Petersburgu ograniczy się — jak donosi Kölnische Ztg — z powodu śmierci swego naczelnika pana Burlingame na odnowienie stósunków grzeczności z dworami. Inni członkowie poselstwa chińskiego nie uważają się za kompetentnych do dalszych rokowań. Załatwienie interesów przyjął na siebie sekretarz poselstwa, pan Brown.

Z Monachium donoszą do Weser Ztg, że statut Związku południowo-niemieckiego uważany być musi za wyraz polityki nowego prezesa gabinetu bawarskiego, hrabiego Bray. Program ten miał redagować bawarski radzca ministeryalny baron Völderndorff.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 30 marca. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie wydziału rezolucyjnego. Na niém obradowano nad ostatnim punktem wniosku Rechbauera, który jak wszystkie poprzednie odrzucono. Kiedy następnie przewodniczący wydziału wniósł kwestyą, w jakiby sposób należało uchwały wydziału przedstawić w izbie, i kiedy wszystkie powzięte uchwały był zreasumował, podali posłowie dr. Kaiser, dr. Rechbauer, dr. Schindler, baron Tinti i dr. Perger osobne w téj sprawie wnioski. Nad temi rozmaitemi wnioskami wszczęła się dość ożywiona dyskusya, w któréj brali udział prócz wnioskujących posłowie dr. Zyblikiewicz i dr. Demel. Poseł Grocholski zaś oświadczył w imieniu obecnych trzech posłów galicyjskich, że w głosowaniu nad podanemi wnioskami udziału nie wezmą. W następném tedy głosowaniu odrzucono wnioski wszystkie inne a przyjęto wniosek dra Schindlera. Brzmi on, jak następuje:

„Ponieważ rozszerzenie autonomii królestw i krajów może jedynie mieć miejsce przy równoczesném wzmocnieniu władzy centralnéj, ostatnie zaś osięgnąć tylko można przez odpowiednią reformę wyborów do rady państwa, przeto są żądane przez posłów dra Grocholskiego i tow. zmiany konstytucyi państwa przed zaprowadzeniem ostatniéj obecnie nie możliwe i rada państwa przechodzi nad niemi do porządku dziennego.“

Następca hrabiego Potockiego, obecny minister rólnictwa, wydał do podwładnych mu urzędników następujący okólnik: „Często od niejakiego czasu pojawiające się doniesienia dziennikarskie, dotyczące wewnętrznéj służby ministerstwa rólnictwa, zniewalają mnie do wydania rozkazu, aby wszyscy panowie urzędnicy i inni podwładni ministerstwa wstrzymali się jak najściśléj od wszelakiego udziału czy to przez doniesienia czy téż przez niestósowne oświadczenia o wypadkach wewnętrznych. W przeciwnym razie byłbym zmuszony, choć mi to jest nader wstrętném, do ukarania winnego za każde nadużycie zaufania służbowego przy zastósowaniu odnośnych przepisów. Wiedeń, 26 lutego 1870.

Banhans, mp.“

W obec okólnika tego zapytuje się Presse słusznie bardzo: „Na cóż ta tajemniczość? Czyżby w młodém tém ministerstwie było już tyle do zatajania, że pan Banhans obawia się jawności? Lub czyż obawia się może, że ces. król. urzędnicy, jak niegdyś Waldsteinowscy, przekonają go w sposób nieco niewygodny o różnicy między koniczyną a trawą? Cały ten rozkaz uważamy za zbyteczny, bo minister rólnictwa, który może przyobiecać izbie poselskiéj, że w roku doprowadzi do tego, iż ogiery nic kosztować nie będą — przypuściwszy naturalnie, że Pan Bóg na to zezwoli — taki minister rólnictwa nie potrzebuje się już obawiać krytyki publicznéj.“

Według Presse kursowała tu wczoraj pozytywna wiadomość, że p. Wincenty Kirchmayer, którego pobyt dotąd jest niewiadomy, stara się u tutejszego sądu krajowego o pozwolenie powrotu do Austryi pod warunkiem naturalnie, aby nie został uwięziony. P. Kirchmayer chce się stawić przed sądem, by, jak twierdzi, oczyścić się od wszelkich przeciw niemu podniesionych zarzutów i skarg i dać dowód, że nie dopuścił się żadnego oszustwa. Sąd tutejszy krajowy miał podobno przychylić się do prośby p. Kirchmayera.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 27 marca. Zarządzone przez rząd śledztwo okazało dowodnie, że zakusy powstańcze, onegdaj przez nas wspomniane, były tylko wstępem do większego powstania rewolucyjnego, które równocześnie w Medyolanie, Piacenzy, Sienie, Bononii, Liwurnie i Florencyi wybuchnąć miało. Rząd jednakowoż, dokładnie uwiadomiony o planach stronnictwa wywrotu, zarządził potrzebne kroki, przez co powstaniu zapobieżono. Naczelnicy powstania liczyli widocznie na częściowy przynajmniéj udział armii a faktycznie popierało ich zabiegi czynnie kilku oficerów, jak to także już onegdaj nadmieniliśmy. I w Medyolanie i Bononii aresztowano kilku oficerów i podoficerów, którzy utrzymywali związki z ajentami rewolucyjnymi a zdaje się nawet, że rząd odkrył ślad dość daleko rozszerzonego spisku wojskowego. W wspomnionych wyżéj miastach aresztowano prócz tego wielu jeszcze ludzi a dla utrzymania porządku publicznego zarządzono najrozmaitsze środki bezpieczeństwa.

W udanie się zupełne planu powstania nie wierzyli pewnie naczelnicy samego powstania ani w skutek jakikolwiek materyalny; głównym ich zamiarem było może, że przekonać się chcieli, o ile na współudział armii liczyć mogą. Widocznie był i wybuch w Pawii i odosobniony zakus powstańczy w Piacenzy przedwczesnym a całemu ruchowi brakło owéj jedności akcyi, owego doświadczenia w kierownictwie, których niedostatek od dawna charakteryzuje przedsięwzięcia włoskich rewolucyonistów. Że Mazzini był czynnym w całéj téj sprawie, nie ulega żadnéj wątpliwości a nawet faktami zakonstatowane zostało; równie jednak jest pewném, że lepsze i rozsądniejsze żywioły stronnictwa ruchu trzymały się z dala od nierozsądnego przedsięwzięcia i że aktorowie jego należeli prawie bez wyjątku do szumowin ludu. Lepsza część mieszczaństwa nie tai oburzenia swego z powodu niecnego tego zamachu a i zwolennicy Garibaldego ganią go otwarcie.

Wypadki te jednak dały niestety dowód ponowny, że we Włoszech znachodzi się wiele rewolucyjnego materyału palnego i że zawsze choć do najnierozsądniejszego przedsięwzięcia znajdą tam się ludzie, co dla niego ryzykują byt swój a namowom bezsumiennych agitatorów chętne zawsze dają ucho.

Osoba króla jest znowu celem najzelżywszych złorzeczeń. Wszędzie bywają rozpowszechniane broszurki, których policya dość wcześnie zabierać nie może. Wychodzą one pod rozmaitemi łudzącemi tytułami, jakiemi są: „Nimrod II, wielki myśliwy XIX wieku“ lub „Miłosne awantury pałacu Pitti.“ W ostatnich dniach aresztowano człowieka, który cisnął się koniecznie do powozu króla, co nawet uwagę powszechną obudziło. Aresztowany uniewinniał się tém, że królowi chciał wręczyć prośbę a przekonał się za późno, że pismo w drodze zgubił. Nie miał zresztą innéj przy sobie broni prócz grubéj laski.

RUMUNIA.

* O położeniu obecném w Rumunii piszą z Bukaresztu do augsburgskiéj Allg. Ztg, co następuje:

Uwaga kół decydujących w Europie zwróconą znowu została w nowszych czasach na Rumunią, zkąd nadchodzą wiadomości arcyważne. Rumuni są, jak wiadomo, usposobienia niespokojnego. Zepsuci pobłażaniem mocarstw wielkich lub opiekuńczych, które dotąd przebaczały im wszystkie wybryki polityczne, chwytają bez względu na szranki, jakie im konstytucya przepisuje kraju, z największą śmiałością dowolne kwestye prawa publicznego, chcąc takowe rozwiązać na drodze improwizowanéj; już to kwestyą żydowską, już to udzielność wybranego przez nich księcia itd. I tak, zdaje się, sprzykrzyli sobie obecnie już księcia swego teraźniejszego, którego przed kilku dopiero miesiącami po jego ożenieniu się przy powrocie do kraju przyjmowali wszędzie z największą radością. Dla okazania mu niezadowolnienia swego wybrali znowu teraz wygnanego w roku 1866 śród odgłosu bębnów i trąb księcia Kuzę posłem. Wybór ten pozostanie zapewne bez skutku (Książę Kuza nie przyjął wyboru. Przyp. Red. Dz. Pozn.); był on wypływem niecnych powodów i miał tylko posłużyć do wprowadzenia znowu żywiołów, oddanych księciu Kuzie, do zwykłéj im mętnéj wody. Rumun bowiem nie lubi zwykle występować otwarcie i odpowiadać osobiście za swe czynności. Woli on iść drogą podstępów. Tymczasowo starają się obecni, réj wodzący naczelnicy ludowi, którzy równocześnie zawsze z swymi sprzymierzeńcami, obecnie panem Rochefort i spółką we Francyi i zwolennikami ich we Włoszech podnoszą głowy swoje dla narobienia hałasu, zohydzić mu pobyt tutejszy. Rozszerzają oni bezustanne pogłoski z rozmaitemi modyfikacyami o jego abdykacyi; starają się uwydatnić korzyści z restytucyi stanu dawniejszego, mianowicie wybór księcia z krwi rumuńskiéj i tylko na przeciąg lat siedmiu, jako korzystniejszy dla kraju, w rzeczywistości jednak dla siebie tylko. Dla tego skorzystali chciwie ze sposobności, gdy niektóre księciu Karólowi oddane osoby poruszyły w izbie kwestyą podwyższenia listy cywilnéj z powodu jego ożenienia, by wniosek ten odrzucić z wrzaskiem i krzykiem. Lista cywilna Rumunii, która pod względem obszerności większą jest od Bawaryi, pod względem ludności zaś prawie jéj równa, wynosi tylko sto tysięcy dukatów, podczas kiedy Bawarya królowi swemu wyznacza blisko półtrzecia miliona na listę cywilną. I ten to sam książę Karól, którego z takiemi oznakami pogardy traktuje obecnie wielka liczba posłów jak i prasa demagogiczna, zrzekł się w r. 1866 dobrowolnie 40,000 dukatów swéj listy cywilnéj na rzecz kraju, wydał w roku 1867 dla ulżenia głodowi

w Mołdawii 12,000 dukatów i z własnéj kieszeni zapłacił z jakie 8000 dukatów na zrestaurowanie synagogi w Bukareszcie, by tylko nie pomnożyć hańby, jaką kraj ściągnął na siebie przez lekkomyślne zburzenie w 1866 r. téj świątyni.

W połączeniu z małym tym obrazem z życia izby poselskiéj trzeba sobie przedstawić obraz prasy rumuńskiéj. Rumunia, gdzie istnieje bezwarunkowa wolność prasy, nie posiada prawie pism, któreby zasługiwały na zaszczytne miano gazety, lecz po większéj części tylko pisma, które pamfletami nazwać można. Powstają one i znikają z podziwienia godną szybkością. Wielkich funduszów nigdzie nie mają na zawołanie. Główny dziennik tak zwanego stronnictwa czerwonego, Romanulu, utrzymuje się nędznie tylko z dodatków, jakich mu naczelnicy stronnictwa z wielkiemi kłopotami i ofiarami dostarczają. Trompetta Carpazilor — Karpacka trąba — bierze nawet jeśli prawda, subwencyą od rządu z humorystycznym tym specyalnym nakazem, aby go zaczepiała jak najgwałtowniéj. Przykład ten okazuje już wartość prasy takiéj. Według tego osądzić także można, jaką wartość mają stojące po za nią stronnictwa, jak małém jest ich znaczenie. Z rzeczywistością zasługują ledwo na miano frakcyi. Te frakcye tedy starają się śród ustawicznego wrzasku swych gazet zdobyć dla siebie ster rządów, mniéj, by pracować dla państwa jak raczéj by korzystać z skarbu państwa. Co do tego ostatniego punktu istnieją we wszystkich frakcyach téż same motywa. Kto sobie urząd zdobył, ten stara się — możnaby to nawet przyjąć za regułę — obłowić się przy tém, moralność jego sposobu działania ledwo w rachubę wchodzi. Ten za głupiego bywa uważany człowieka, co dla zgryzot sumienia zaniedbuje troszczyć się dla siebie i swoich spólników. Publicznie pomiędzy innemi mówią o tém, jako o rzeczy zupełnie naturalnéj, kto dostał do połknięcia tak zwane pigułki kolejowe, jaki u każdego wywołały skutek. Wzajemne zarzuty korupcyi zdarzały się w izbie poselskiéj; publiczność bawiła się tém ale téż przy tém pozostało.

Konstytucya rumuńska jest jedną z najliberalniejszych w świecie dla urodzonego Rumuna; lecz przyjęcie do rumuńskiego związku państwowego jest w niéj nader utrudnione, co wręcz jest przeciwne wszystkich nowszym zasadom jako téż interesom kraju. By konstytucyą wykonywać z korzyścią dla Rumunii, nie należy pod wolnością rozumieć wyłamania się z pod wszelkich reguł rozumu i porządku, nie musi korupcya być myślą przewodnią, lecz pod wolnością należy właśnie rozumieć posłuszeństwo przeciw wszelkim przykazaniom rozumu i porządku. Jeżeli liberalna taka konstytucya nie ma być szkodliwą, musi prawdziwy patryotyzm w obfitości znachodzić się w kraju, który wszędzie, gdzie rozum i porządek nie zostały jeszcze wprowadzone do życia państwowego, stara się szczerby te zapełnić na drodze prawodawstwa i ma pieczę o sumienne wykonanie praw.

Jeżeli ze względu na liberalną konstytucyą, z jakiéj Rumunia nie zupełnie jeszcze dotąd korzysta, uważa się na kwestyą żydowską, która tu bynajmniéj nie jest kwestyą religijną, gdyż religia nie jest myślą przewodnią tutejszych politycznych naczelników ludowych, w nagim jéj stanie, to polega ona na zawiści jedynie i podłości. Dwie znachodzą się w Rumunii kategorye Żydów: krajowi i emigrowani, tak zwani wędrujący Żydzi. Ostatniéj kategoryi dostarczają krajowi przedewszystkiém Galicya, Bukowina i Besarabia. Żyd wędrujący stoi pod względem oświaty po nad rumuńskiego chłopa; pod względem przebiegłości w każdym razie nad nim. Wypadkiem wzajemnéj pomiędzy tą klasą Żydów a rumuńskimi chłopami komunikacyi są koniecznie kłótnie, sprzeczki, nienawiści ze wszystkiemi swemi następstwami. Liczba Żydów wędrujących jest nie małą. Liczba ta zmniejsza się jednakże, a nawet znikają wszędzie tam, gdzie dobry zaprowadzony jest zarząd prowincyonalny i dystryktowy. Zmniejszenie tego zła i zniesienie odpowiedniemi środkami rzeczą przeto li tylko jest Rumunii. Żydzi zasiedziali tworzą w sprzeciwieństwie do wędrujących integralną część ludności rumuńskiéj mianowicie w Mołdawii, bez któréj wcaleby się obejść nie można, jeżeliby handel i rzemiosła, będące przedewszystkiém w ich ręku, nie miały upaść zupełnie. Zasiedziały Żyd jest pilnym, oszczędnym, wychowuje dzieci swe starannie, podnosi siebie i swą familią w tym błogosławionym kraju. Jest wielu takich Żydów, co na największy zasługują szacunek, którzy dla wiadomości swoich, swego ducha i charakteru daleko stósowniejszymi byliby reprezentantami interesów kraju w zamkniętych niestety jeszcze dla nich izbach niż wielu krzyczących w nich nie-Żydów. Mieszkający w miastach tak zwany oświecony Rumun nie jest niestety przyzwyczajony do pracowania na chleb w pocie czoła. Nie oszczędza, nie troszczy się téż wiele o wychowanie dzieci; słowem żyje z dnia na dzień, lecz dobrze, bardzo dobrze i wystawnie, dopóki ma pieniądze lub dopóki mu kredytują. Tworzy on słabą konkurencyą w obec zasiedziałych Żydów, zkąd téż pochodzi nienawiść przeciw bogaceniu się ostatnich. Gdy taki Rumun miejski lub większy właściciel dóbr stronnictwa demagogicznego wiele u Żydów narobił długów, stara się w uzyskanie krzesła w izbie poselskiéj. Jeśli mu się to uda, natenczas występuje w izbie z gwałtownością przeciw Żydom, żąda ich wygubienia doszczętnego itp. Podobni to subjekci przedłożyli w roku 1868 osławiony projekt do prawa, przez 31 posłów podpisany, dotyczący wypędzenia Żydów z kraju. Przy wykonaniu podobnego prawa możnaby naturalnie z łatwością zmazać długi prywatne. Wyganianie Żydów, jakie się odbywało, nadarzyło i niejednemu burmistrzowi interes korzystny. W tym celu podburzano ludność miasta przeciw Żydom. Ci płacili burmistrzowi tak zwany bakszisz czyli smarowidło, by ich bronił. Burmistrz broni tedy Żydów; jeżeli więcéj chce pieniędzy, dozwala ich wypędzić a po zapłaceniu większego smarowidła wolno im znowu powrócić. W ten sposób prowadzi się w kołach tych polityka. Chłopi, którzy przed kilku laty dopiero stali się właścicielami przez prawo agraryjne, zaczynają wstępować do pierwszéj formacyi państwowéj cywilizacyi. Tymczasowo obrabiają chłopa rozmaite frakcye polityczne mianowicie demagogowie, dla celów swych wyborczych. Ostatnim to na rękę, że chłop mało jeszcze posiada rozumu ale wiele praw wyborczych. O popieranie szkół ludowych, choć przez demagogów podane usty jako zadanie naglące, nie starają się zgoła właśnie dla owych celów swoich.

Telegramy.

Karlsruhe, 31 marca. Izba poselska przyjęła na dzisiejszém posiedzeniu po krótkiéj dyskusyi w proponowaném przez komisyą brzmieniu wszystkiemi przeciw 4 głosom prawo dotyczące zakładów. Ultramontani byli przy głosowaniu nie obecnymi. Izba pochwaliła potém udzielenie koncesyi na budowę kolei żelaznéj z Appenweyer do Oppenau.

Waszyngton, 30 marca. Z Texas donoszą, że Indyanie Comanche zabili 40 familii białych. — Kongres przypuścił deputowanych Texasu znowu do udziału w obradach kongresu.

Waszyngton, 30 marca. Prezydent sankcyonował poprawkę, dotyczącą prawa głosowania.

Wiedeń, 1 kwietnia. Wydział rezolucyjny przyjął na dzisiejszém posiedzeniu nocném przekazane mu do obrad przedwstępnych prawo wyborcze przymusowe, kiedy ministrowie Herbst i Brestl przemówili za niém jako za usprawiedliwioném uzupełnieniem praw zasadniczych.

Wiedeń 1 kwietnia. Dzienniki ranne donoszą, że na wczorajszéj radzie ministrów postanowiono jednogłośnie prosić cesarza o pozwolenie do rozwiązania owych sejmów, których posłowie opuścili radę państwa, iż od decyzyi téj uczynić zależném dalsze pozostanie w urzędzie.

Berno, 1 kwietnia. Biskup hr. Schaafgotsch umarł.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 1 kwietnia. Wczoraj odbyło się w Bibliotece Raczyńskich, po raz ostatni w tym lokalu z powodu exmisyi nakazanéj przez kuratoryum, **Walne zebranie** poznańskiego **Towarzystwa Przyjaciół Nauk**. Odkładając obszerniejsze sprawozdanie z ważnego tego zebrania na późniéj, wyrazimy tylko ubolewanie, że stósunkowo szczupła tylko liczba członków stawiła się na nie.

—* Przypominamy, że dziś wieczorem o godzinie 6 odbędzie się **prelekcya** na wielkiéj sali bazarowéj.

—* Dowiadujemy się, że **jutro**, tj. w sobotę, dn. 2 kwietnia, z powodu przygotowania na poniedziałek komedyi w 4 aktach ze śpiewami Ant. Małeckiego: Wieniec grochowy czyli Mazury w Krakowskiém, **przedstawienia** w teatrze latowym **nie będzie**.

—* Donosiliśmy przed kilku dniami, że **zapalenie óez egipskie** w mieście naszém, mianowicie pomiędzy młodzieżą, w wysokim stopniu panuje. Wzmiankowaliśmy wtedy, że z powodu téj choroby rozpuścić zamyślają do domów uczniów gimnazyum św. Maryi Magdaleny. Jak się dziś dowiadujemy, projekt ten tymczasowo upadł, natomiast pozwolono zdrowym uczniom, mieszkającym w alumnacie przy Bernardynach, udać się do domów rodzicielskich, podczas kiedy chorych zatrzymano w lazarecie.

—* Członkowie komitetu i dyrekcyi nowego Ziemstwa kredytowego dla „prowincyi poznańskiéj“ odrzucili — jak się dowiaduje Posener Ztg — na posiedzeniu w dniu 30 marca odbytém wszystkie wnioski, tyczące się **emisyi 5 procentowych listów** zastawnych, natomiast oświadczyli się za ułatwieniem w pozyskaniu pożyczki na nieruchomości.

—* **Nieruchomość przy placu Sapieżyńskim** numer 7, należącą do miasta, nabył pan B. Asch w terminie na ten cel odbytym w dniu 30 marca przed radzcą miejskim, panem doktorem Samter. Nabywca płaci za nią 25,250 talarów z zaliczką 8000 talarów. Ugoda ta stanie się atoli dopiero wtedy prawomocną, skoro ją władze miejskie potwierdzą.

—* Podług sprawozdania z administracyi **nowego Ziemstwa kredytowego**, jakie dyrekcya na dniu 29 marca komitetowi przedłożyła, rozchód wynosił 19,828 na pokrycie kosztów administracyi; z tych 17,286 talarów kosztów etatem objętych a 2542 nadzwyczajnych wydatków. Na téj krótkiéj wzmiance o nowém Ziemstwie kończymy dziś, ponieważ obszerniejsze sprawozdanie o wysokości udzielonych pożyczek itd. zamieścimy w tych dniach w naszém piśmie.

—* Piszą z Wiednia do Czasu co następuje: „P. **Kirchmayer** stara się u sądu tutejszego o wyjednanie pozwolenia do powrotu do kraju, lecz pod warunkiem, aby go pozostawiono na wolnéj stopie. Chce się oczyścić z wszystkich zarzutów. Sąd tutejszy — według wszelkiego prawdopodobieństwa — przychylił się do żądania Kirchmayera.“ Znajdujemy to samo doniesienie w wielu dzisiaj dziennikach wiedeńskich.

—* **Kalendarz**. Jutro, w sobotę, dnia 2 kwietnia, Franciszka z Pauli; w kalendarzu słowiańskim Mnożysława Wschód słońca o godzinie 5 minut 36, zachód o godzinie 6 minut 33.

Dnia 2 kwietnia 1640 śmierć Marcina Sarbiewskiego. — 1658 śmierć Andrzeja Leszczyńskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1702 śmierć hetmana Stanisława Jabłonowskiego.

β **Bydgoszcz**, 30 marca. (Koncert Stysińskiego. — Teatr amatorski. — Koncert Szczepanowskiego). Zapowiedziane przedstawienie amatorskie odbyło się u nas wczoraj na sali w Erholung. O 7éj wieczorem spektatorowie napełnili salę teatralną, poczém niebawem rozpoczęło się przedstawienie. Poprzednio jednak odśpiewał były artysta opery Warszawskiéj, p. Stysiński, dwie arye polskie. W następnych przestankach wykonał p. St. kilka jeszcze innych utworów muzycznych przyczém mu towarzyszyła na fortepianie jedna z tutejszych szanownych amatorek. Właściwe widowisko rozpoczęło się jednoaktową komedyą: „Popas“ Fr. hr. Skarbka. Pomimo dobréj gry amatorów, mianowicie wzorowo oddanego Szóstaka, komedyjka ta słabe tylko wywarła na publiczności wrażenie. Tém większe za to powodzenie miała druga komedya w 3 aktach: „Roztrzepany“ tegoż samego autora. Nie wielka rola masztalerza, który przy wstępie pierwszego aktu, zrzucony przez konia, wpada na scenę, zelektryzowała w momencie całą publiczność, a znakomita gra potłuczonego, huczne wywołała oklaski. Główną a zarazem najtrudniejszą partyą roztrzepanego Ludwika, wykonano do końca z wielką starannością i widoczném przejęciem się roli. Pierwszeństwo jednakże należy się przedewszystkiém Julii, która w roli naiwnéj wiejskiéj pokojóweczki zachwycała swobodą, prawdą i wdziękiem. W szanowéj amatorce zrobiono doskonałą akwizycyą, która będzie zdobiła późniejsze nasze przedstawienia. Ćwik dość zręcznie naśladował jąkanie i zwycięzko pokonał trudności swéj roli, także i Karól, ów typ złośliwego rywala, który z roztrzepaństwa Ludwika korzystać się usiłuje, miał wybornego przedstawiciela. Inne zresztą role, również starannie wykonane, przyjęte zostały przez publiczność ze szczerém zadowolnieniem. Publiczność z 200 przeszło osób się składająca, przeważnie była polską. Dużo osób przybyło także z okolic nawet o kilka mil odległych. Dochód czysty przeznaczy się na korzyść katolickiéj ochronki w Bydgoszczy. Dochód zaś z pierwszego przedstawienia amatorskiego, gdzie z równą starannością odegrano Korzeniowskiego „Męża Starego“, a gdzie dochód czysty wynosił 101 tal., przeznaczono na fundusz budowy teatru w Poznaniu. Pieniędzy tych jednak nie odesłano do Poznania, lecz umieszczono je w tutejszéj kasie pożyczkowéj po 5% do czasu, aż się budowa rozpocznie. O ile słyszałem, odbędzie się u nas najdaléj za miesiąc znów przedstawienie i to niezawodnie na korzyć teatru poznańskiego; zdaje mi się, iż odpowiednim dniem byłby 3 maj.

W przyszłą środę, 6 kwietnia dawać będzie u nas koncert znany powszechnie artysta wojak Szczepanowski; życzyć wypada, ażeby nietylko miejscowi lecz i okoliczni obywatele z familiami korzystali z nadanéj sposobności i licznie się stawili; jeżeli bowiem zwiedzamy koncerta, teatra i inne spektakle, gdzie Nie-Polacy występują, czemuż tedy nie mielibyśmy pójść na popis męża-Polaka, u którego gitara i wiolonczela są tém, czém jest fortepian u Rubinsteina lub Tausiga?

— * **Niemiecka Barbara Ubryk**. Niemcy znalazły także swoją Barbarę Ubryk, wprawdzie nie zakonnicę, lecz osobę zamężną, nie przez klasztor, lecz przez męża więzioną. Donoszą bowiem z Nordhausen, że niejaki Demme, dawniéj piekarz a następnie zostający w służbie kolei żelaznéj, właściciel domu, który wziął posag z żoną, miał ją wywieść do jakiegoś domu obłąkanych, gdyż od czasu do czasu popadała w obłąd. Mijały lata i zapomniano o żonie Demmego. Naraz jednak ktoś doniósł policyi, że Demme więzi żonę. Rzeczywiście znaleziono wychodzące z jego mieszkania drzwi zamknięte, gdy je otworzono, straszny przedstawił się widok. Na barłogu w nieogrzewanéj izbie, któréj okno bez szyb zabite było deskami, leżała kobieta wynędzniała, bez odzieży, w jednéj tylko koszuli, przy niéj dzbanek z wodą nieczystą i kawałek skórki chleba, jako jedyny codzienny jéj pokarm. Powietrze w izbie było tak zabójcze, iż urzędnicy nie mogli pozostać w niéj długo. Mąż wnosił co kilka dni dzbanek wody i kawałek chleba i spiesznie drzwi zamykał, a chora prawie już bezwładna nie skarżyła się nawet. Lekarz zaledwie wydobył z niéj kilka słów odpowiedzi. (Czas).

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

—* Ulubiony autor „Miodu Kasztelańskiego“, „Panie Kochanku“ i dramatu „Równy wojewodzie“, który to utwór takiego tu doznał przyjęcia, iż go powtarzać na scenie musiano, wykończa obecnie, jak się dowiadujemy, komedyą p. n.: „**Wielki nieznajomy**“, którą przeznacza umyślnie dla Dyrekcyi teatru polskiego w Poznaniu.

---

*— Sprawozdanie z czynności **Towarzystwa literacko-słowiańskiego w Wrocławiu** w półroczu zimowém 1869/70 roku.

I. Członków należało do Towarzystwa.............51
z tych wystąpiło.......................14
Z końcem półrocza pozostało......37

II. Posiedzeń odbyło się 15, na których czytano i rozbierano następujące rozprawy:

a) Block Teodor: Ksiądz Hugon Kołłątaj. Krytykiem był Czarnowski Ksawery.
b) Łopiński Roman: O Bohdanie Zaleskim. Krytykiem był Voss Ludwik.
c) Świtalski Maciéj: O końcówkach 6go i 7go przypadku w deklinacyi przymiotników i zaimków polskich. (Wykład).
d) Voss Ludwik: O Kazimierzu Brodzińskim. Krytykiem był Łopiński Roman.
e) Gryglewicz Stanisław: Jan Śniadecki. Krytykiem był Milewski Ludwik.
f) Świtalski Maciéj: O Małeckim i Malinowskim, jako gramatykach polskich. (Wykład).

III. Do kasy wpłynęło 125 tal. 3 sgr. — fen. i 1 fl. w. a.
Rozchodu było... 69 tal. 11 sgr. 6 fen. i 1 fl. w. a.
Remanentu było... 55 tal. 21 sgr. 6 fen.

IV. Biblioteka powiększyła się o dzieł 93, częścią na drodze kupna, częścią na drodze darów. Do powiększenia biblioteki przyczynili się:

a) Szanowna Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.
b) Pan prof. dr. Nehring, kurator Towarzystwa.
c) Ks. proboszcz Malinowski z Komornik pod Poznaniem.
d) Pan Śniegocki, księgarz z Bydgoszczy.
e) Pan dr. Floryan Cenôva z Bukówca.
f) Pan dr. Nowakowski z Warszawy.
g) Pan dr. Robiński z Berlina.
h) Pan dr. Batkowski z Wrocławia.
i) Pan dr. Gałężewski z Wrocławia.
k) Redakcya Dziennika Literackiego we Lwowie.
l) Kółko akademickie polskie we Wrocławiu.
ł) Pan Wawrzyniec baron Engeström z Drezna.
m) Pan Callier pułkownik z Poznania.
n) Pan Leon Biskupski, Pan Antoni Braun, Pan Antoni Żuchowski, członkowie Towarzystwa.

Wszystkim tym dobrodziejom Towarzystwa niniejszém serdeczne składamy podziękowanie.

V. Zarząd Towarzystwa składali:
Prezes: Świtalski Maciéj.
Sekretarz: Łabujewski Jan.
Bibliotekarz: Tomaszewski Antoni.
Podskarbi: Lindner Karól.
Komisya: Frankowski Walenty, Sucharski Józef, Żuchowski Antoni.

Uwaga: Od 13go listopada 1869 w miejsce Frankowskiego: Czarnowski Ksawery; od 29 stycznia 1870 w miejsce Sucharskiego: Voss Ludwik; od 27 listopada 1869 w miejsce Żuchowskiego: Gryglewicz Stanisław.

Kuratorem Towarzystwa był pan prof. dr. Nehring.
Wrocław, dnia 28 marca 1870 r.

Jan Łabujewski,
prezes na półrocze latowe.“

— **Strzechy** zeszyt 4 wyszedł i zawiera: Czarna Perełka, powieść B. Bolesławity. (Ciąg dalszy). — Rzut oka na stósunki ks. Ad. Czartoryskiego i Michała Ogińskiego z carem Aleksandrem I i ich zabiegi w celu odbudowania Polski. Skreślił Henryk Schmidt. — Obrazy Litewskie przez W. Pola, z ryciną J. Kossaka. — U wyłomu, dramat w 4 aktach wierszem przez Leop. hr. Starzeńskiego. — Zakłady zdrojowo-kąpielne w Galicyi: Swoszowice. — Kościół Najśw. P. Maryi w Krakowie. (Rycina z objaśnieniem.) — Nihilista, powieść T. T. Jeża. — Kronika. — Humoreska z ryciną K. Młodnickiego.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * Założyciele **bukowińskiego Towarzystwa zaliczkowego w Czerniowcach** na mocy potwierdzenia statutów przez c. k prezydyum krajowe, w myśl rozporządzenia ministeryum wybrali następujący komitet zarządzający: Prezesem br. Antoniego Gostkowskiego, szefa i właściciela domu zleceń rólników i członka rady nadzorczéj 1 gal. Tow. rektyfikacyi i wywozu spirytusu w Czerniowcach, kontrolerem p. Michała Wartarasiewicza, właściciela dóbr i człon. rady nadzorczéj Tow. wzaj. ubezpieczeń od ognia w Krakowie; zastępcą prezesa p. Jana Gramskiego właściciela dóbr; zastępcą kontrolera hr. Bolesława Dinheim Chotomskiego, dyrektora fabryki 1 gal. Tow. rek. i wywozu spirytusu w Czerniowcach; sekretarzem p. Jana Dylewskiego, urzędnika sądowego; zastępcą sekretarza Juliana Naganowskiego, adjunkta sądowego; skarbnikiem p. Franciszka Longchampsa; zastępcą skarbnika p. Jakóba Skrzętowskiego buchaltera. Członkami wydziału pp. Grzegorza Smólskiego, właściciela dóbr; dr. Eugeniusza Markiewicza adwokata krajowego; Edmunda Młodnickiego adwokata; ks. Stefana Dębińskiego; Aleksandra Kłodnickiego, właściciela domu; Alojzego Smetkowskiego właściciela domu. Stowarzyszenie rozpoczęło czynność swą dnia 22 bm.

— * **Mąka**. Berlin, 31 marca. Mąka pszenna No. 0 3 3/4 – 4 tal., No. 0 i 1 3 7/12—3/4 tal., rzana No. 0 3 1/6 – 1/3 tal. No. 0 i 1 3—3 1/6 tal. płac. za centnar z miechem.

Poznań, 1 kwietnia. Mąka pszenna No. 0 i 1 4 1/4—4 3/8 tal.; mąka rżana No. 0 i 1 3 1/4—3 1/3 tal. płac. za centnar bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 kwietnia.

BAZAR. Małecki z Wrześni, Błociszewski z Sobiesiernia, Narzymski z Torunia, Chosłowski z Brodów, prob. Wiśniewski z Czacza, Rekowski z Koszut, Żółtowski z Czacza.

HOTEL DU NORD. Pani Golcz z córką z Królestwa Polskiego, Mendelsohn z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Urbanowski z Wielkowic, dr. Koch z Dysseldorfu.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Żuchowski z Granowa, dr. Libelt z Czeszewa, Moszczeński z W. Jeziorek, Szuman z Tunowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Parkierowicz z żoną z Kościana, Brzozowski z Czerleinka.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Tyszkiewicz z Siedlca, Jasielski i Pacholski z Karczewa.

HOTEL PARYSKI. Baranowski z Gwiazdowa, prob. Kurowski z Grodziszczka, prob. Żołądkiewicz z Czerniejewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Jaraczewski z Lipna, Górzeński z Gębbic, Unruh z żoną z Łagiewnik, pani Tresckow z familią z Karłowic.

HOTEL BERLINSKI. Radkiewicz, Żabiński i Duetschke z Rąbczyna, Kropiński z Piotrkowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Danielewicz z Turska, Pluczyński z Leszna.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 1 kwietnia.

Poznańskie stare 3 1/2% listy zastawne — tal. płac. — Poznańskie nowe 4% listy zastawne tal. 82 1/2 żądano. — Pozn. listy rentowe tal. 84 1/2 żąd. — Pozn. 5% obligacye pow. — żąd. — Akcye banku prowinc. pozn. — płac. — Banknoty polskie 74 1/4 tal. płac. Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płacono.

Żyto: wypow. 25 węcpli; na wiosnę 41, kwiec. 41, kwiecien-maj 41, maj-czerw. 41 1/6, czerwiec-lipiec 42 1/6, lipiec-sierp. — tal. płac.

Okowita: (z beczką) wypowiedziano 30,000 kw.; na kwiecień 14 1/4, maj 14 5/12, czerwiec 14 2/3, lipiec 14 2/3, sierpień 15 1/4, wrzesień — tal., kwiecień-maj w związku —, czerwiec-lipiec w związku — tal.; w miejscu bez beczki 14 tal. płacono.

Giełda berlińska, 31 marca.

Niższe kursa dzisiejsze bardzo mały wywarły wpływ na ochotę do kupna, za czém obrót był bardzo mały.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2%) 92 3/8 płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) — płac. Obl. pstwa (4 1/2) 77 1/8 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 115 3/4 płac. **List. zastaw.**: Zachod.-prusk. (3 1/2%) 73 3/4 płac. dto (4%) 81 1/4 płac. dto (4 1/2%) 87 płac. Pozn. nowe (4%) 82 1/2 płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 84 1/4 płac. Prusk. (4%) 85 1/4 płac. **Walory zagraniczne**: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 73 1/2 płacono. Losy kredyt. z r. 1858 88 3/4 płacono. Losy z r. 1860 (5%) 79 5/8 płac. Losy z r. 1864 (4%) 66 5/8 płacono Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 116 1/4—1/8 płacono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 69 3/8 płac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 żąd. dto cząstki po 100 złp. (4%) 98 1/4 płc Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 70 1/8 żąd. Listy likw. 56 5/8 żąd. Włosk. poż. (5%) 55 1/2—3/8 płac Turecka pożyczka 46 1/8 płacono. Amerykańska pożyczka (6%) — płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 124 1/2—5/8 płac Gal.-Kar. Ludwik 99 3/4 płacono. Austryackie Franc. 216 3/4—6 płacono. Warsz.-wied. 56 3/4 płac. **Banki itd.** Austryackie kredyt. mob. 159 1/2—3/4—9—1/4 płac. Poznańskie prowincyonalne 104 żądano. Szląsk. stow. bank. (4%) 122 1/2 płac. Certyf. hip. Hübnera (4 1/2%) 98 płac. Hansem. (4 1/2%) 94 płac. Henkel (4 1/2%) — żąd. Meining. (4 1/2%) — płac. **Kurs gotówki i pap. pien.** Frdr. pruskie 113 1/4 płac. ldr. 112 1/2 płac., suwerny 6. 24 1/2 płac., nap. 5. 12 1/2 płc., półimper. 5. 17 płac., doll. 1. 12 1/2 płac. Złota w sztabach funt celny 465 3/4 płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bankn. 99 4/5 płac. Austr.-bankn. 82 5/16 płacono. Rosyjsk. bankn. 74 3/8 płac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 52—65 tal.; żółta marchijska 62 tal. za szpichrza płac.; 2000 funt. na marz. —, kwiec.-maj 57—5/8, maj-czerw. 58 1/4—3/4, czerw. lipiec 60 1/4 płacono, lp.-sierp. — tal. Żyto: 2000 funt w miejscu 44—46 1/2 tal.; piękne 45 3/4—46 1/2, polskie 43 1/4—44 1/2, piękne polskie 44 5/8—45 tal. z kolei płac.; na marzec —, kwiec.-maj 43 3/4—44 3/8 płac., maj-czerw. 44—3/8 płac., 1/2 żąd., czerw.-lip. 45—1/2, lip.-sierp. 45 1/2—46 tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 33 44 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—27 1/2 tal.; pośl. polski 23, wschodnio-pruski 23 3/4—24 1/2, pomorski 25 1/4—1/2, piękny 26 1/2 tal. z kolei płcono; na marz. —, kwiec-maj 24 1/2—1/4 — 1/8, maj-czerw. 25 1/4 tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotow. 50—56 tal., na paszę 42—48 tal. Rzep: 1800 funt. 102—112 tal. Rzepik: 98—110 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 14 1/4 tal.; na marz. i marz.-kwiec. 14 tal.; kwiec.-maj 13 11/12—23/24 tal. płacono. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 12 1/4 tal. Olej skalny: w miejscu 8 1/2 tal.; na marzec i marz.-kwiec 7 5/6, kw.-maj 7 1/2 tal. płac. Okowita: 8000% Trallesa w miejscu bez beczki 15 tal. płac.; na marz., marzec-kwiec. i kwiec.-maj 15 1/6—1/2—1/6, maj-czerwiec 15 1/6—1/12—5/24, czerw. lipiec 15 5/12—1/3 lip.-sierp. 15 3/4 tal. płac.

Giełda wrocławska, 31 marca.

Koniczyna czerwona: słabiéj, pośledni 11 1/2—12 1/2, średnia 13—14 1/2, piękna 15—16, wysoko piękna 16 1/2—17 tal. Koniczyna biała: ofiar., pośledn. 15 1/2—17 1/2, średn. 18 1/2—21, piękna 23—25, wys. piękna 26—27 1/2 tal.

Żyto: 2000 funtow, stale; na marzec 42 1/4 żąd., marzec-kwiecień i kwiec.-maj 42—1/4—42, maj-czerwiec 42 5/8—7/8, czerw.-lipiec 44, lipiec-sierp. 44 3/4—7/8 tal. płac. Pszenica: na marzec 59 tal. żąd. Jęczmień: na marzec 41 tal. żąd. Owies: na marzec 42 1/4 żąd., na wiosnę 42 tal. płac. Oléj rzepiowy: słabo się trzyma; w miejscu 13 7/12 tal. żąd., na marzec 13 1/2, marzec-kwiecień 13 5/12 żąd., kwiec.-maj 13 1/3—3/8 płac. i żąd., maj-czerwiec 13 5/12 tal. płacono. Okowita: ceny mało zmienione; w miejscu 14 1/2 tal. żąd. 14 1/4 płac.; na marzec i marzec-kwiecień 14 2/3, kwiecień-maj 14 5/8—2/3 płac. i żąd., maj-czerw. 14 3/4 czerw.-lipiec — tal. płacono.

Na targu:	piękna sgr.	średnia sgr.	pośledna sgr.	
Pszenica biała	76—79	73	60—68	za szefel
żółta	71—73	70	62—66	
Żyto	54—55	53	52	
Jęczmień	45—47	44	40—42	
Owies	31—32	29	27—28	
Groch	56—60	53	46—50	

Giełda szczecińska, 31 marca.

Pszenica: trzyma się; na wiosnę 62 1/4, maj-czerwiec 62 3/8 czerw.-lipiec 63 1/2 tal. płac. Żyto: stale; na wiosnę i maj-czerwiec 43 5/8, czerwiec-lipiec 44 1/2 tal. płac. Oléj rzepiowy: słabo; na kwiecień-maj 13 1/2, wrzesień-październik 12 2/3 tal. płac. Okowita: ustala się; na wiosnę i maj-czerwiec 15 7/24, czerwiec-lipiec 15 1/2 tal. płacono.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu.

1 kwietn. 1870.	od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	15	—	2	17	6
" średniéj "	2	5	—	2	7	6
" pośled. "	1	27	6	1	28	9
Żyta ciężkiego "	1	21	3	1	23	—
" lżejszego "	1	18	6	1	19	6
Jęczmienia dużego "	1	12	6	1	15	—
" drobn. "	1	10	—	1	12	6
Owsa "	—	28	—	1	—	—
Grochu do gotow. "	1	22	6	1	25	—
" na paszę "	1	19	—	1	20	—
Rzepiu zimowego "	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego "	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego "	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego "	—	—	—	—	—	—
Tatarki "	1	16	—	1	17	6
Perek "	—	16	—	—	18	—
Masła garniec "	2	5	—	2	25	—
Koniczyny czerw. "	15	—	—	18	—	—
Koniczyny białéj "	22	—	—	26	—	—
Siana cent. "	—	—	—	—	—	—
Słomy " "		—	—	—	—	—
Oleju surowego "	13	22	6	13	25	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

(Nadesłano).

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nędza, oszustwo, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskuteczném używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i affekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, deluzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak odwagi itd. (.5330)

Cenny ten środek cząco-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia 1/2 funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 178 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Elsnera**; w Lipsku; u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u Rebske'go, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. A. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą pocztową lub zaliczką.

Ukochaną córeczkę naszą **Teklę** 1½ roku liczącą zabrała nam śmierć wczoraj po południu o godzinie 4½. Wszystkim przyjaciołom i znajomym donosimy o tym smutnym wypadku.
J. Bystrzycki wraz z **żoną**.
Poznań, 1. kwietnia 1870.
(2210)

W konkursie nad majątkiem kupca **Magnusa Katz** pod firmą J. D. Katz i syn w Poznaniu wyznaczono do zameldowania należytości konkursowych jeszcze drugi czas do

dnia 13 kwietnia rb.

Wierzyciele, którzy pretensye swoje jeszcze nie zameldowali, wzywają się, aby takowe, czy już są wyskarzone lub nie, ze żądaném prawem pierwszeństwa do wspomnionego dnia u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali.

Termin do rozpoznania wszystkich w czasie do upłynienia drugiego czasu zameldowanych należytości wyznaczono na dzień

26 kwietnia r. b. przed południem o godz. 11

przed komisarzem konkursu p. Gaebler radzcą sądu powiatowego w lokalu sądowym, na który wzywa się wszystkich tych wierzycieli, którzy należytości swoje w ciągu jednego lub drugiego czasu zameldowali.

Kto zemeldowanie swoje na piśmie złoży, winien kopią onego i aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym obwodzie urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu obrońcę prawa tu zamieszkałego jako pełnomocnika obrać i do akt wymienić. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy radzcę sprawiedliwości le Viseur i obrońców prawa Dockhorn i Mehring jako rzeczników. (2219)

Poznań, 12 marca 1870.

Królewski sąd powiatowy
wydział dla spraw cywilnych.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość Nowy Dwór No 1 i 2 w powiecie Poznańskim położona, do agronoma **Alberta Hirscha** i jego żony **Elizy z Blütgenów** należąca, która z objętością mórg 385,10 opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 117 tal. 17 sgr. 1⅕ fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 48 tal. podana jest, sprzedaną być ma w celu subhastacyi koniecznéj w (2220)

czwartek 30 czerwca rb.

przed południem o godzinie 9 w lokalu tutejszego królewskiego sądu powiatowego na sali pod No 13.

Poznań, dnia 9 marca 1870.

Królewski sąd powiatowy
Sędzia subhastacyjny
Keyl.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość na przedmieściu Poznania Kolumbii pod Nr. 3 położona, do szynkarza Gustawa Trogisch i żony jego Berty z Wuttków należąca, która z objętością morgów 3,01 opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 20 sgr. 4⅘ fen. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj

w czwartek, dnia 19 maja rb

przed południem o godz. 10éj w lokalu tutejszego królewskiego sądu powiatowego na sali pod nr. 13.

Poznań, dnia 24 marca 1870. [2218].

Królewski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny
Keyl.

Posiedzenie Tow. ról. odbędzie się w Śremie dnia **7 kwietnia** r. b. (2154).

Dla nauczycieli.

Poszukuje się katol. nauczyciel domowy do 3 chłopców lat 6—10. Takowy musi okazać się, że przygotował już uczniów do tercyi gimnazyalnéj i mówi po francusku lub angielsku. Kandydaci z polskich domów otrzymają pierwszeństwo. Honoraryum do 300 tal. rocznie przy wolném mieszkaniu. Oferty uprasza się składać w administracyi franko pod lit. S. 1099. (2057.)

Towarzystwo politechniczne

Rysunki i modele gipsowe, robione w półroczu zimowém przez uczniów szkoły przemysłowo-rysunkowéj, będą wystawione na widok publiczny **dnia 2, 3 i 4 kwietnia w sali Stanów Prowincyonalnych w budynku rejencyjnym**, na co dobrodziejów i przyjaciół szkoły téj zaprasza [2149.]

Zarząd Tow. polit.

Antykwarz **Salomon Igel** ze Lwowa przybył tu z wyborem najrzadszych polskich książek i wystawia takowe do łask. obejrzenia u **A. Spiro** naprzeciw zegaru pocztowego. Poleca: Saprockiego Gniazdo cnoty, Niesieckiego Herbarz, Tabuly Jablonoviana, Dogiela Codex diplomat., Gwagnina Chronica pierwsze wydanie itd. itd., prócz tego rzadkie miedzioryty Falka, Chodowieckiego, rysunki ręczne Orłowskiego, Grottgera itd., rękopisma, dyplomy. (2186)

Przyjaciel Dzieci i Młodzieży

wychodzić będzie od 1 kwietnia rb. co dwa tygodnie w wielkim arkuszu o 8 stronach **z obrazkami**. Treść stanowić będą: łatwe opisy naukowe, powiastki, wierszyki, zagadki. Przedpłata na początach ćwierćroczna 5 sgr 9 fen., w Poznaniu 5 sgr., a 6 sgr. za przynoszenie do domu. Proszę o liczną przedpłatę. (1957.)

J. Chociszewski,
ul. Kozia No. 10 na pierwszém piętrze w podwórzu.

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszły:

Zagadki.

Obrazy współczesne
przez
B. Bolesławitę.
2 tomy.
Cena 3 tal.

Przedpłatę na

Grzechy Krystyny

przez
J. Gordona
w ilości 20 sgr.
przyjmuje Administracya Dziennika Poznańskiego.

BIURO UMIESZCZEŃ

Guwern., Guwernantek i Bon

Pani Zaleskiéj,
dawnéj uczenicy hotelu Lambert
w Paryżu
rue Brochant 11 — Batignolles,
zajmuje się dostarczaniem **Guwernerów, Guwernantek i Bon** narodowości polskiéj, francuskiéj i angielskiéj. Listy przyjmują się franco.

Uczniów zwiedzających zakłady naukowe w **Wrocławiu** przyjmuje na stancyą i stół prof. dr. **A. Zelewski** Dompłatz 2 ptr. Oprócz konwersacyi francuskiéj można także pobierać lekcye na fortepianie lub takowy używać. (2168)

Na **wesołe wieczorki** i wszystkie uroczystości polecamy naszego szampana z etykietami francuskiemi, butelkę po 20 sgr., pół but. 12 sgr. Szampan ten robiony jest w równy zupełnie sposób jak francuski i dla tego równéj jest dobroci. Francuzi mają wprawdzie zasługę, że pierwsi robili szampan; że jednak i po za Francyą szampana robić można, tego dowodzą fabryki w Moskwie, Petersburgu i Rydze a nie długo już płacić się będzie za francuski tak wysokie ceny. (1569.)

Berlin. **O. & H. Graeger,**
Oranienstr. 38.

1. **Dom** w mieście Książu przy Rynku położony,
2. **Gospodarstwo** — 140 morgów obejmujące w dobrym stanie, z kompletnym i dobrym żywym i martwym inwentarzem, położone w bliskości miasta Książa

zamierzam pod pomyślnemi warunkami sprzedać z wolnéj ręki lub gospodarstwo wydzierżawić.

Ewert,
[2171.] zarządzca gorzelni w Mchach pod Książem.

Wyprzedaż sądowa

odbywa się codziennie od godziny 10 rano do 5 po południu towarów należących do masy konkursowéj po krawcu C. Ludwigu a składających się z **sukna, bukskinów, aksamitu, dyfiu, materyi na surduty i spodnie jak również gotowe ubiory**. (2119)

Manheimer,
sąd. kurator masy konkursowéj.

Aukcya pozostałości.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie w poniedziałek dnia 4 kwietnia rb. rano od 9 godziny w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ulicy No. 1 najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce rozmaite meble jako to: ***sofy, stoły, szafy, łóżka z materacami i bez materaców, zwierciadła, krzesła*** itd. ***rozmaite ubiory, zegarki, sztucery, flinty, dwa stare fortepiany, kilka partyi dobrze zachowanych kręgli i kul.*** (2183)

Rychlewski król. komisarz aukcyjny

Aukcya rzeczy ze złota i srebra przy Jezuickiéj ul. No. 1 odbywać się nadal będzie w sobotę dnia 2 kwietnia od 9 godziny z rana. [2224]

Rychlewski, król. komisarz aukc.

Szczęście kwitnie w winnicy!

250,000

tworzy główną wygraną wielkiéj przez wysoki rząd potwierdzonéj i gwarantowanéj

loteryi pieniężnéj.

We względzi **28,900 wygranych** zapadnie w kilku miesiącach pewna decyzya, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane po (1984)

250,000, 100,000, 50,000
40,000, 30,000, 25,000,
20,000, 15,000, 12,000
10,000, 8000, 6000, 21 razy 5000, 36 razy 3000 126 razy 2000, 206 razy 1000 itd.

Ciągnienie najbliższe odbędzie się **dnia 20 kwietnia rb. urzędowo** a do niego kosztuje:
cały los oryg. państwowy tylko tal. 2
pół „ „ „ „ „ 1
ćwierć „ „ „ „ ½
za przesłaniem należności lub **awansem pocztowym**.

Każdy odbiera państwowe losy oryginalne do rąk własnych a za wypłatę wygranych podaje państwo najlepsze gwarancye.

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast** z największą bacznością, urzędowe plany dodają się a każda wiadomość bliższa udziela bezpłatnie. Po odbytém ciągnieniu otrzymują interesowani urzędowe listy i wygrane akuratnie.

Ciągnienie wygranych téj **wielkiéj loteryi kapitałowéj** jest bliskiém a ponieważ udział w niéj będzie prawdopodobnie bardzo wielki, przeto uprasza się, aby dla dostania **losów szczęścia** z dewizą: **„Szczęście kwitnie w winnicy“** z debitu mego udawano się jak **najwcześniéj wprost** do

J. Weinberg jun.,
handel papierów państwowych.
Hohe Bleichen 29 w Hamburgu.

Ogłoszenie terminu.

Na dniu 8 kwietnia r. b. o godzinie 10 przed południem wypuszczoném będzie minus licitando (w entrepryzę) wystawienie nowéj **stodółki** wraz z **obórką** na plebanii w Swiątkowie pod Janówcem. Kosztorys 1706 tal. wynoszący wraz z rysunkami przejrzanym być może tamże u księdza **S. Turkowskiego.**

Komisya budowlana.
(2098)

Królewsko pruska 141 loterya rządowa
Ciągnienie 4 klasy od 14 kwietnia do 2 maja rb.
(1988)
Losy oryginalne

1/1	1/2	1/4
tal. 70.	33 tal.	16 tal.

daléj na drukowanych asygn. udziałow.

1/8	1/16	1/32	1/64
8 tal.	4 tal.	2 tal.	1 tal.

sprzedaje i rozsyła za przesłaniem należytości lub awansem pocztowym
J. Juliusburger, Wrocław.
Kantor loteryjny, Rossmarkt 9

Cukiernia

i

Handel hurtowy wina

A. Pfitznera

poleca Szanownéj publiczności swój znaczny skład (2140)

win węgierskich,

francuzkich, reńskich i szampańskich po nader umiarkowanych cenach.
Poznań, Stary Rynek No. 6.

Moja cukiernia znajduje się od 1go kwietnia 1870 na **Rynku** w domu pana Pinkusa Rawickiego.

A. Buchwald
(2207), w Pleszewie.

[2225] Dentysta
St. Kasprowicz
Hôtel fr. Oehmiga.

Dla palących cygara.

Znaczną partyą **dobrych odleżałych cygar** kupiłem okolicznościowo po uderzająco **taniéj** cenie, tak że jestem w stanie sprzedawać takowe o **30% niżéj dawn. ceny sprzedaży.** Są to cygara po 12—40 tal.; próby z nich zamiejscowe posyłam franko a nie podobające się odbieram **niefrankowane.**

Julian Kempiński,

handel cygar.
(2217) **Wrocław.**
Albrechtsstrasse No. 13.

Francuską Lucernę po 20 tal. za centnar.
Amerykański koński ząb po 5⅓ tal. za centnar.
Tymoteusz po 8 tal. za centnar. (2117.)
Rajgras po 6 tal. za centnar polecają

Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.
w Poznaniu.

Zaproszenie do przedpłaty

na Dziennik

KRAJ

wychodzący
w Krakowie.

Przedpłata kwartalna wynosi:

w Austryi	6 złr.
w Prusach	4 tal. 5 sgr.
miesięczna w Austryi . . .	2 złr. 25 c.
„ w Prusach . . .	1 tal. 15 sgr.

Równocześnie z prenumeratą dziennika można przesyłać do Administracyi Kraju pieniądze na następujące dzieła, które prenumeratorom naszym po zniżonéj cenie sprzedajemy:

Sto djabłów, powieść J. I. Kraszewskiego, 2 t., 2 złr. 50 c.
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 t., 2 złr.
Rodzina Orskich, powieść Woł. Skiby, 2 t., 2 złr.
Walka stronnictw, komedya Stocka, 50 c.
Sobory, szkic hist. p. W. B. K., 20 c.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych

z dziedziny
dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury i jeografii starożytnéj, średniowiecznéj i nowożytnéj
przez
Edmunda Calliera.

Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp.

Listy subskrypcyjne znajdują się po wszystkich księgarniach. Nakładca ogłaszać będzie nazwiska Szanownych subskrybentów.

Swój

Magazyn urządzeń domowych i kuchennych

poleca

S. J. Auerbach,

[2222] naprzeciw kaplicy P. J.

Otworzenie handlu.

Podpisani mają zaszczyt donieść uniżenie, że z dniem dzisiejszym otworzyli przy **Wronieckiéj ulicy No. 15** [2201].

browar

Sprzedaż młodego piwa odbywa się tymczasowo we **wtorki, czwartki i soboty.**

L. Friese. A. Thiele.

Zdrojow. Königsdorff-Jastrzęb

w Górnym Szląsku.

Początek sezonu dnia 15 maja r. b.

Zamówienia pomieszkań wystósowywać należy do **Inspekcyi kąpielowéj.** Prócz pana Dr. **Eugeniusza Juliusberg** fungować będzie jako lekarz kąpielny król. radzca sanitarny pan Dr. **Jacobi.** [2209]

Opinia lekarska.

Pomyślne skutki, jakich doświadczyłem sam i ci z pacyentów moich, co jak ja używali **anaterynowéj wody do ust,** zobowięzują mnie w charakterze moim jako lekarz do oświadczenia, że takową nietylko polecałem często i polecam jako jeden z najlepszych znanych środków zęby konserwujących, lecz także jako prezerwatywę przeciw częstym chorobom ust, na które tak liczne słychać skargi. [2206]

Wiedeń. Dr. **Gerh. Brants** m. p.

W **Poznaniu** nabyć jéj można u ***H. Kirsten wdowy,*** ul. Podgórna 14.

Sezon d. 1 maja do 15 października. Kuracya serwat. i kur. za pomocą winogron.

Zdrojowisko w Neuenahr

w **dolinie rzeki Ahr** pomiędzy Kolonią a Koblencyą, stacya Remagen. Alkali zne źródła ciepłe, 18—32° R. łagodnie rozpuszczające, zarazem orzeźwiające, wzmacniające. Także i **miejsce kuracyi klimatycznéj. Kurhotel** z pocztą i telegraficzném biurem stoi w bezpośrednim związku z kąpielami. Podczas wstępnego i późnego sezonu w wszystkich hotelach ceny zniżone. **Wonę mineralną z Neuenahr i pastyle z Neuenahr** sprowadzić można przez dyrekcyą kąpielową i ze składów. (2021)

Pomarańczy

mesyńskich
znaczny wybór, tuzin od 12 sgr., oryginaln. skrzynki jak najtaniéj poleca

J. N. Leitgeber.

Bezustannie pracujące aparaty do przyrządzenia rozmaitych napojów, gaz zawierających, wyrabiane przez

Herm. Lachapelle & Ch. Glover

144, Faubourg Poissonnière, Paryż.

Woda selterska jako też wszystkie znane mineralne i wedle przepisu składane lekarskie wody. Limonada sodowa, jako też cukrem zaprawiane, korzenne i winne napoje. Wina musujące. Młode piwo uczynić musującém jak stare, poprawić takowe tak co smaku jak jakości. — Osobnego urządzenia nie potrzeba, każdy przyjąć może nadzór. — **Gwarancya.**

Aparata te są jedynemi, które zadość czynią wszystkim przepisom władz sanitarnych, jedynemi, które odpowiadają potrzebom przemysłowego obrotu. (865)

Wszyscy ci, co się zająć chcą tym korzystnym procederem, niechaj sprowadzą sobie od fabrykanta za przesłaniem 5 fr. podręcznik o „fabrykacyi napojów, kwas węglowy zawierających“, dzieło piękne z 80 obrazami, przez fabrykanta ogłoszone. (Przepisy, aparatów franco i bezpłatnie na żądanie). Ajentura w Frankfurcie n. M.,

H. Fiegenheimer, Zeil 29.

ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednéj chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu. (779)

Dostać można: w Krakowie w apt. p. J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M. Kullaka, w Poznaniu w aptece dr. **Mankiewicza.**

Przez świetną i niewątpliwą skuteczność moich

kuracyi garbnikowych

(system kompl.) leczą się paraliże, podagra, reumat., syf. i choroby sekund., skrofuły, fistuły, liszaje, zastarz. wrzody, słabości itd. mianowicie choroby niewieście z skutkiem niezawodnym i radykalnie. Kuracya (łatwa i przyjemna) użytą być może i po za zakładem. Zamiejscowi otrzymują pomiesz. i pożyw. lub obszern. sumien. wiadomość jako też preparaty garbnikowe, które inne wszystkie przewyższają przez przesyłkę. (1659)

Vincenz Viek, właśc. konc. zakładu leczącego, Berlin, Bendlerstr. 8

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN
APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnéj skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI I PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je, kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLASZA i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach p. p. Bronona MICZYŃSKIEGO i RZEDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKIEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SKAITTERA.

We Lwowie: u p. Zygmunta Brosera aptekarza. [6357]

NEWRALGIE

i wszelkie cierpienia nerwowe ustępują w jednéj chwili po użyciu pigułek anti-newralgijnych doktora CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. **Levasseur,** rue de la Monnaie 19; w Poznaniu w aptece p. Dra. **Mankiewicza.** (3787)

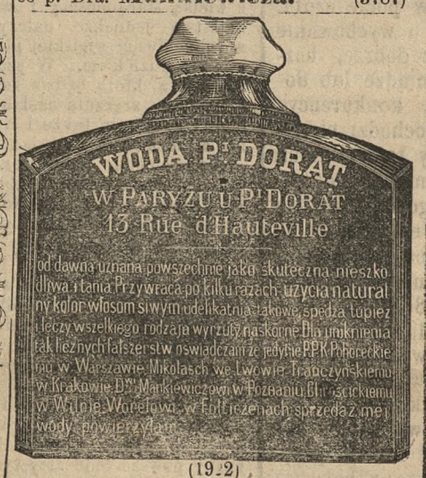

(1912)

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Rządzca gospodarczy, kawaler, poszukuje miejsca od św. Jana. Dowiedzieć się można u ks. **Kamieńskiego** w Kiszkowie lub u rządzcy w Tonowie p. **Janowieo.** (2181)

Urzędnik gospodarczy, kawaler, woln. od woj., zaopatrzony w dobre świad. życzy sobie od św. Jana przyj. miejsce za ekonoma w Król. Pol. lub W. Ks. Pozn., wiad. udzieli p. **A. Szymański,** Wodna ul. 28. (2216)

Kucharza nieżonatego poszukuje od św. Jana r. b. Dom. Śmiełów pod Żerkowem. (2215)

Zdatny **kucharz** zarazem myśliwy, z chlubnemi świadectwami, poszukuje od ś. Jana umieszczenia na deputat. Bliższa wiadomość poste restante **A. B. C. Pleszew.**
(.2097)

Kucharz żonaty, z małą familią, z dobremi zaświadczeniami i rekomendacyą poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Zgłoszenia pod adresem poste rest **K. A. Żnin.** (2213)

Służący, nieżonaty znajdzie posadę w mieście pod adresem: Bydgoszcz poste restante M. K. O. (2029)

Folwark w Kobylopolu

pod Poznaniem, obejmujący 260 morg. z inwentarzem kompletnym, jest z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. O warunkach kupna dowiedzieć się można w Poznaniu Wielkie Garbary No. 57. [2221]

Dom. Obra poszukuje przedsiębiorcy do wyrabiania sérów. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u zarządu dóbr Goliny per Jarocin. (2185)

Sprzedaż drzewa.

W boru dominium Czeszewa sprzedawać się będzie najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę w terminie na

czwartek, d. 7 kwietnia rb. przed poł. o 9 godz.

w gościncu w Czeszewie wyznaczonym:

381 dębów, jesionów i więzów o 9969 stopach kubicznych.
23 brzóz, olch, lip i osik o 448 stop. kub.
265 sosien o 9038 stop. kubiczn. i 9½ sążni dębowego, 2 sążnie sosnowego drzewa porządkowego. (2199),

Zarząd leśny.

W lasach Kórnickich

sprzedają się **wysadki:**

1. świerkowe (dwuletnie) kopa po 10 sgr.
2. sosny austryackiéj (jednoroczne) kopa po 5 sgr.,
3. sosny zwyczajnéj (jednoroczne) po 8 fen.,
4. dębowe (5- do 6letnie) kopa po 2 tal. (2212)

Zarząd leśny.

Dominium **Nietrzanowo** p. Środą ma na sprzedaż 100 kóp **jesionów** zdatnych do wysadzania dróg i do ogrodów:

od 6' do 10' wysokie 5 tal. za kopę,
od 10' do 14' wysokie 7 tal. za kopę,
od 14' do 18' wysokie 9 tal. za kopę. (2095)

Wapno nawozowe w gips obfitujące, zawierające siarczan amoniaku, z chem. fabryki **Górczyn 112** sprzedaje furę za 1 tal. 15 sgr. (2156)

J. N. Piotrowski,
(Hôtel du Nord.)

Ameryk.

kukurudzę

(koński ząb)
poleca

Zboralski

(2214) w Pleszewie.

Jęczmień Proboszczowski } w miechach
Owies Proboszczowski } orginaln. plombowan.
Zyto Sto-Jańskie,
Łubin niebieski, żółty i biały,
oraz wszelkie nasiona rólnicze i leśne podług cennika specyalnego poleca (2202),

Ludwik Kunkel.

700 do 800 sztuk owiec młodych i zdrowych, do chowu zdatnych, na sprzedaż w Dominium **Słupowie** pod Kcynią. Do odebrania zaraz lub po strzyży. [2152]

Dominium **Staw** pod Strzałkowem ma na sprzedaż ośm dobrze **utuczonych wołów.** [2208].

Dimanche 3 avril

le 4 a 5 heure
dans la salle de Mr. **Falk**
(Rycerska ul. 12)

Troisième Conférence littéraire

par
Paul Argant.
Récit sur la Sibérie.

Billet à 10 sgr. dans la librarie de Mr. **Żupański,** ul. Nowa. [2223]

Sala w ogrodzie ludowym.
Dziś w piątek dnia 1 kwietnia
Wielki koncert
i przedstawienie Stehna
Obraz. poruszających się.
Cena przy kasie 5 sgr. Bilety dzienne po 3 sgr. Początek o godzinie 7.
(2226) ***Emil Tauber.***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu